CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 26 — Warszawa, sobota 27 stycznia 1934 r. — Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Votum nieufności
dla Marszałka Sejmu
Dalsze losy projektu konstytucyjnego

Jak się dowiadujemy, wszystkie polskie kluby opozycyjne zamierzają postawić na pierwszem posiedzeniu Sejmu wniosek o votum nieufności dla p. marszałka Sejmu, dra Świtalskiego, spowodu sposobu, w jaki przeprowadził uchwalenie Konstytucji w dniu wczorajszym.

Uchwalony wczoraj projekt konstytucji ma wiele oryginalności. Wystarczy przytoczyć choćby jeden przykład: w art. 27 dotyczącym ordynacji wyborczej pozostawiono w nawiasie następujące zdanie:

„Kwestję wprowadzenia tych przedmiotów do konstytucji czy też przeniesienia niektórych z nich do ordynacji wyborczej pozostawiam do rozważenia“...

Czyli inaczej oświadczenie referenta wypowiedziane w pierwszej osobie uchwalono jako część artykułu konstytucji. Senat będzie miał wiele roboty z uporządkowaniem tego chaosu. Prawdopodobnie komisja senacka zbierze się już w przyszłym tygodniu. Referat tez powierzono już poprzednio senatorowi Rostworowskiemu z BB.

W kołach politycznych utrzymują, że ważną rolę w wypadkach z dnia wczorajszego odegrał płk. Beck, który od rana był w gmachu sejmowym, kilkakrotnie wyjeżdżał i wracał. Podobno odgrywał on rolę łącznika między BB a Belwederem.

Z okazji uchwalenia Konstytucji urządzony będzie dzisiaj pochód organizacyj społecznych. Manifestacja ta odbyć się ma o godzinie 6-ej popołudniu, przyczem pochód uda się na Zamek

NASZE ABC

Po dniu wczorajszym

Zamiast uroczystego „Te Deum“ — powszechny katzenjammer.

Po obu stronach.

Patos pukał do drzwi frontowych Historji i zastał je zamknięte. Skończyło się na ścisku koło drzwi kuchennych.

* * *

Dotychczas znane były dwa sposoby wprowadzania w życie nowych konstytucyj. Albo za pomocą zamachu stanu, albo ustawowym trybem przez uchwałę reprezentacji narodu. Za pierwszą metodą stała siła, za drugą autorytet moralny prawa.

W dniu wczorajszym BB wynalazło sposób trzeci.

* * *

Polityka jest uważana przez niektórych ludzi za rodzaj sportu. Ale sport jest walką w ramach określonych prawideł. Gdy zaczynają się chwyty „poniżej pasa“, sport przekształca się w „grę fałszywą“. Dziś wszyscy mają niesmak: jedni, że zrobili kawał, drudzy, że dali się wziąć na kawał...

* * *

Kto przed kim zrejterował?

BB twierdzi, że opozycja przed tezami.

Nam się zdaje, że było wręcz odwrotnie. Opozycja, nie przyjmując dyskusji przy tezach, oczekiwała normalnego trybu prac nad projektem ustawy konstytucyjnej, by w toku tych prac przedstawić swoje ideje i poglądy ustrojowe.

BB zrejterował przed tą dyskusją i wolał wyzyskać dwuminutowe zamieszanie. W ciągu 2 minut, „za jednym zamachem“ „zinterpretowano“ raz jeszcze konstytucję starą i uchwalono nową.

* * *

A opozycja?

Całe szczęście, że stronnictwa opozycyjne nie zawahały się przed męską decyzją i postanowiły zgłosić wniosek o votum nieufności dla marszałka Sejmu.

S. S.

Uchwała konstytucyjna B. B.
w świetle prawa i Konstytucji

Jak wygląda wczorajsza uchwała konstytucyjna pod względem prawnym, w świetle dotychczasowej konstytucji i regulaminu sejmowego?

Porządek dzienny

Na porządku dziennym znajdowało się „sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej z toku prac nad wnioskiem Klubu Parlamentarnego B. B. W. R. w sprawie zmiany Konstytucji“. Odmiennie od wszystkich normalnych sprawozdań, które obowiązkowo muszą się kończyć pozytywnym wnioskiem („Komisja wnosi: Sejm uchwala ustawę w brzmieniu następującem: Ustawa i t. d.“), sprawozdanie pp. Makowskiego, jako przewodniczącego komisji, i Cara, jako referenta, podawało tylko sumaryczny przegląd dotychczasowej historji sprawy, zakończony przytoczeniem dwóch uchwał, powziętych przez komisję konstytucyjną w dniu 18 stycznia b. r., a mianowicie:

1) „Komisja przyjmuje tezy, zgłoszone przez Referenta Generalnego, oraz uznaje je za podstawę dalszych prac nad redakcją ustawy konstytucyjnej“.

2) „Komisja Konstytucyjna postanawia złożyć Sejmowi sprawozdanie ze swoich dotychczasowych prac nad rewizją Konstytucji“.

Tyle uchwaliła komisja i nic ponadto: zdać sprawę z dotychczasowych i zawiadomić Sejm, że w pracach dalszych zamierza przyjąć za podstawę tezy, zgłoszone przez B. B. Stosownie do tego, sprawozdanie nie kończyło się żadną propozycją, a tylko oświadczało w konkluzji:

„W wykonaniu tej uchwały, składamy niniejsze sprawozdanie, załączając doń przyjęte przez Komisję tezy wraz z uzasadnieniem“.

Za jednym zamachem

Na porządku dziennym znajdowało się zatem tylko sprawozdanie, a co dalej? — to było znakiem zapytania. Decyzje B. B. nie były jasno skrystalizowane. Jak stwierdził wyraźnie sanacyjny „Express Poranny“, w wydanym wczoraj wieczorem dodatku specjalnym:

„Wicemarsz. Car miał zamiar początkowo poddać pod głosowanie uchwałę o tezach Konstytucji, zorjentowawszy się jednak w fatalnej taktyce opozycji zmienił tytuł swego wniosku i przeprowadził za jednym zamachem kapitalną ustawę państwową“.

Za jednym zamachem...

Pierwotny zamiar klubu rządowego szedł zatem w kierunku powzięcia przez Sejm uchwały, ktora w sposób analogiczny, jak to tydzień przedtem uczyniła komisja, przyjmowałaby jako podstawę dalszych prac konstytucyjnych tezy BB. Nie mając za sobą kwalifikowanej większości, nie miałaby ona mocy wiążącej i nie mogłaby prawnie niczego przesądzać, dałaby się jednak użyć do dalszych kruczków interpretacyjnych. W ostatniej chwili jednak zmieniono plan i postanowiono odrazu załatwić także całą Konstytucję tak, by była gotowa do przekazania Senatowi.

Konstytucja mówi wyraźnie

Jakże to możliwe? Przy ustawie zasadniczej, mającej ustalić nowy ustrój państwa? Przecież istnieje dotąd Konstytucja z marca 1921, która — jak każda ustawa zasadnicza — dla zmiany swego tekstu wymaga specjalnych warunków, sprecyzowanych wyraźnie w artykule 125, którego ustęp pierwszy brzmi:

„Zmiana konstytucji może być uchwalona tylko w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatu, większością 2/3 głosów“.

Ustęp zaś drugi tegoż artykułu postanawia:

„Wniosek o zmianie Konstytucji winien być podpisany co najmniej przez 1/4 ustawowej liczby posłów, a zapowiedziany conajmniej na 15 dni“.

Tymczasem, jak stwierdza „Kurjer Warszawski“, cały proceder parlamentarny od chwili pojawienia się wniosku posła Cara do uchwalenia projektu, który tak niespodziewanie wpłynął na porządek dzienny, trwał... niespełna 15 minut!

Wczorajszy wniosek konstytucyjny B. B. został ustnie sformułowany przez p. Cara w jednem zdaniu:

„Wnoszę, aby tezy, które dziś przedłożyliśmy, uznać za projekt Konstytucji“.

Na poczekaniu

Projekt zatem narodził się dopiero w czasie posiedzenia, nie był ani podpisany przez ¼ część posłów, ani nie zapowiedziany, jak wyraźnie wymaga Konstytucja, na 15 dni. Zupełnie teoretycznie brzmiące „tezy“ zostały w oka mgnieniu, zwykłą uchwałą, zamienione na projekt ustawy konstytucyjnej, choć o tem aż do tej chwili nie było zupełnie mowy, a nawet wręcz przeciwnie — drukowane sprawozdanie podawało je jako wytyczną dla dalszych dopiero prac komisyjnych.

Ustęp drugi art. 125 Konstytucji został więc zupełnie zlekceważony. A tak samo został zlekceważony i ustęp pierwszy, gdyż jakkolwiek przy zupełnej prawie nieobecności opozycji istnienie 2/3 większości wśród posłów obecnych na sali mogłoby nawet nie wzbudzać wątpliwości (w ważnych jednak ustawach stosuje się zawsze, dla uniknięcia nieporozumień, głosowanie imienne), to z kwestją, czy faktycznie na sali znajduje się 223 posłów, czyli ponad połowę ustawowej liczby posłów, nie była wcale sprawa tak jasna; patrząc z galerji miało się wrażenie, że tej liczby posłów na sali niema i w każdym razie należało tę rzecz formalnie stwierdzić, zwłaszcza, że tak wyraźnie przepisuje Konstytucja marcowa. To znaczy: uchwała, powzięta bez stwierdzenia, czy ilość posłów jest wystarczająca, jest uchwałą nieformalną, a zatem bez skutków prawnych.

Manewry regulaminowe

Oczywiście, ta propozycja, za pomocą której zdecydowano się załatwić całą zmianę konstytucji, wymagała jeszcze dalszych manewrów, aby skonstruować jakąś niby - platformę formalną do powzięcia „ostatecznej“ uchwały. Użyto do tego artykułu 18 regulaminu, który p. Car zaproponował zastosować do wniosku o zmianę konstytucji, jaki dopiero co sformułował, a który brzmi:

„Sejm może uchwalić następujące skrócenie postępowania formalnego: a) uwolnienie wniosków lub sprawozdań od drukowania, b) dopuszczenie natychmiastowej rozprawy bez odesłania do komisji“.

Uzasadniając bliżej to swoje stanowisko, p. Car w wywiadzie udzielonym „Expressowi Porannemu“ oświadczył:

„Zastosowaliśmy wszystkie przepisy regulaminu, które obowiązują przy przeprowadzaniu ustaw“.

Tymczasem zastosowano regulamin nie po to, aby zachować przepisy obowiązujące w pracy ustawodawczej, ale aby — obejść wyraźny przepis art. 125 Konstytucji. Aż do chwili, gdy p. Car postawił swoją propozycję, aby tezy uznać za tekst nowej Konstytucji, nie było w Sejmie wniosku konstytucyjnego innego poza tym, jaki został wniesiony w roku 1931, a który zresztą zasadniczo się od tez różnił, bo nie było w nim mowy ani o plebiscytarnym wyborze Prezydenta ani o elicie, jako o podstawie Senatu. Tezy stanowiły więc nowy wniosek i sam p. Car to przyznał pośrednio, proponując zastosowanie art. 18 regulaminu, t. j. aby ten nowy wniosek uwolnić od obowiązku wydrukowania i załatwić go bez odsyłania do komisji.

A gdzież w tym wypadku zapowiedź, na 15 dni, gdzie niezbędne podpisy 111 - posłów?

Bo przecież w Konstytucji z 17 marca 1921 czytamy wyraźnie w artykule 38:

„Żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z niniejszą Konstytucją, ani naruszać jej postanowień“.

Żadna ustawa! Tembardziej więc nie może stać w sprzeczności z Konstytucją regulamin, który jest tylko wewnętrzną sprawą Sejmu i o którym nie tak dawno (z okazji słynnej sprawy o wypłatę djet Marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu i Wicemarszałkom w roku 1930) urzędowo oświadczono, że nie ma mocy ustawy.

Tak wygląda prawna strona uchwalenia nowej Konstytucji...

Sojusz
sanacji z Niemcami

W Wejcherowie Rada Miejska wybrana w listopadzie składa się z 11 narodowców, 8 senatorów, 5 Niemców. W ostatnich dniach odbyły się wybory ławników. Sanacja w obawie, iż zarząd miasta otrzyma większość narodową stworzyła blok z Niemcami i w ten sposób został wybrany ławnikiem p. Sztapelman, znany działacz niemiecki z Wejcherowa.

Praca tylko dla swoich
Awantura w Z.Z.Z.

Na zwołanem przez Związek Związków Zawodowych (ZZZ) zebraniu w lokalu tego Związku doszło do ostrych starć. Mianowicie, sekretarz generalny Związku zawiadomił zebranych, że na wielkie wiosenne roboty publiczne będą przyjmowani wyłącznie członkowie ZZZ. Robotnicy, nie należący do tego Związku, pracy nie otrzymają.

Oświadczenie to wywołało wielkie protesty i oburzenie robotników. Wśród ogólnej wrzawy i domagania się głosu, zebranie zamknięto.

Czy był opór władzy?
Echa demonstracyj akademickich

W dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął p. Kazimierz Mysłakowski, starszy asystent Politechniki warszawskiej, pod zarzutem oporu władzy i pobicia policjanta.

P. Mysłakowski 5 marca ub. roku, idąc do szpitala św. Rocha, gdzie przebywał jego znajomy, chciał po drodze wstąpić do kościoła św. Krzyża. W tym czasie na Krak. Przedmieściu i na placu Kopernika odbywały się demonstracje uliczne, w związku z ograniczeniem autonomji akademickiej. Ponieważ kościół był przepełniony publicznością, policja nie wpuszczała nikogo do świątyni.

P. Mysłakowski, nie wiedząc nic o zakazie, wszedł na schody kościoła św. Krzyża i w pewnym momencie został styłu szarpnięty przez policjanta; asystent stracił równowagę i wywiązała się krótka szamotanina. W rezultacie policjant oskarżył p. Mysłakowskiego o opór władzy, znieważenie munduru oraz pobicie.

P. Mysłakowski nie przyznaje się do winy, twierdząc, że bynajmniej nie stawiał oporu, a w każdym razie nie uderzył policjanta. Charakterystyczne jest, że poszkodowany policjant Morawski kilkakrotnie zeznał inaczej w przeprowadzonem dochodzeniu, oskarżając p. Mysłakowskiego początkowo o uderzenie w nos, następnie w lewy policzek, a później w ucho

Włoski lot
przez Atlantyk

RZYM, 27.1. (PAT). — Dziś o godz. 6.42 piloci Lombardi i Mazzotti w towarzystwie radjotelegrafisty i mechanika wystartowali na samolocie „Savoia Marchetti“ do lotu Rzym — Buenos Aires.

Głód na Kubie

WASZYNGTON, 27.1. (PAT). Departament stanu polecił wysłać na Kubę transport środków żywności wartości 2 miljonów dolarów, gdyż ludność tamtejsza cierpi niemal na głód. Przewidziane jest wysłanie dalszych transportów na ogólna sumę 10 miljonów dolarów.

Rekurs mleczarzy

Do Ministerstwa Opieki Społecznej złożony został memorjał kupców branży mleczarskiej przeciwko ostatnim ograniczeniom przy sprzedaży nabiału. Właściciele mleczarń wskazują na to, że przepisy o butelkowaniu mleka stosowane są z całą surowością tylko wobec sprzedawców miejskich, podczas gdy chłopi przywożą mleko na targowiska w naczyniach otwartych, jak również mleko w naczyniach otwartych sprzedawane jest domokrążnie.

P. Car przed mikrofonem

Dnia 29 b. m. o godz. 19.25 wicemarszałek Sejmu, p. Stanisław Car, zabierze głos w odczycie radjowym, p. t. „Zasady nowej konstytucji“.

Aresztowania w Wilnie

Ubiegłej nocy dokonano licznych aresztowań wśród działaczy młodych str. narodowego w Wilnie. Aresztowanych zostało dwadzieścia kilka osób, z czego większość, po przesłuchaniu, zwolniono.

Policja przeprowadziła szczegółową rewizję w lokalu stronnictwa narodowego, jak również w redakcji „Dziennika Wileńskiego“.

„PePeGe“ reguluje
na 40 proc.

Wierzyciele spółki akcyjnej „Pepege“ w Grudziądzu zawarli prywatne porozumienie z posiadaczami większości akcyj w sprawie podjęcia nadzoru sądowego. „Pepege“ zapłacić ma wierzycielom 40 procent, płatnych w ratach długoterminowych. Podjęcie nadzoru nastąpi w końcu lutego r. b.

Egzaminy sądowe

W bież. tygodniu zakończyły się egzaminy sędziowskie w stołecznym Sądzie Okręgowym. Egzamin zdało 50 aplikantów, powiększając w ten sposób liczne szeregi egzaminowanych aplikantów sądowych, którzy od dłuższego czasu oczekują na uzyskanie nominacji asesorskiej. Należy zaznaczyć, że nominacje asesorskie obecnie udzielane są jedynie na stanowiska bezpłatne, a nie etatowe. Mimo to, wiele osób oczekuje na nie już przeszło od roku.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.57; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 171.80; funt szterling 27.85; marka niemiecka 209.50; szyling austrjacki 98.50; korona czeska 24.25.

Monety: Dolar złoty 8.95; rubel złoty 4.62.

Dewizy: Berlin 210.50; Belgja 123.73; Holandja 356.95; Londyn 27.90; Nowy Jork 5.58; Nowy Jork kabel 5.61; Paryż 34.90; Praga 26.30; Sztokholm 144.50; Szwajcarja 172.15; Włochy 46.69.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 41.75; 4 proc. Poż. Dolarowa 52; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 107.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 56.75; 5 proc. Poż. Kolejowa 52.50; 6 proc. Poż. Dolarowa 63.50; 8 proc. Poż. Dillonowska 74.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 58.25; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 54; 7 pr. Poż. Śląska 56; 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 49.75; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolar. 42; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 64; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 53.75.

Akcje: Bank Polski 85.75; Lilpop 10.70; Starachowice 10.10; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17.75; Ostrowiec 20.50; Modrzejów 3; Haberbusch 39.50.

Tendencja dla papierów procentowych mocna.

Po podpisaniu

Polsko-niemieckiego paktu o nieagresji

BERLIN 26.1. Dziś o godz. 11 w Ministerjum Spraw Zagranicznych podpisany został polsko-niemiecki układ o nieagresji. Prócz posła Lipskiego i ministra Rzeszy, Neuratha, obecni byli przy podpisaniu prof. Makowski, który jest naczelnikiem Wydziału Traktatów w Ministerjum Spraw Zagranicznych, a ze strony niemieckiej — dyr. Gauss, Meyer i Woehrmann.

Deklaracja polsko-niemiecka o nieagresji

Po dłuższych rozmowach przygotowawczych podpisano wczoraj w Berlinie następujący układ o nieagresji:

Rząd polski i rząd niemiecki uważają, że nastąpił moment, aby rozpocząć nowy okres w stosunkach politycznych polsko-niemieckich przez bezpośrednie porozumiewanie się jednego państwa z drugiem. Wobec tego zdecydowały się one przez niniejszą deklarację położyć podstawę dla przyszłego kształtowania się tych stosunków.

Oba rządy wychodzą przytem z założenia, że utrzymanie i utrwalenie stałego pokoju pomiędzy ich krajami stanowi istotny warunek dla powszechnego pokoju w Europie.

Wobec tego są one zdecydowane popierać swoje wzajemne stosunki na zasadach, zawartych w pakcie paryskim dnia 27 sierpnia 1928 r. i pragną określić bliżej zastosowanie tych zasad, o ile chodzi o stosunki polsko-niemieckie.

Przytem każdy z obu rządów stwierdza, że przyjęte przezeń dotychczas w stosunku do innych zobowiązania międzynarodowe, nie stoją na przeszkodzie pokojowemu rozwojowi ich wzajemnych stosunków, nie są w sprzeczności z niniejszą deklaracją i przez tę deklarację nie są naruszone. Pozatem oba rządy stwierdzają, że niniejsza deklaracja nie dotyczy takich zagadnień, które zgodnie z prawem międzynarodowem należy uważać za należące wyłącznie do spraw wewnętrznych jednego z obu państw.

Oba rządy oświadczają, że jest ich zamiarem porozumiewać się bezpośrednio we wszelkiego rodzaju zagadnieniach, dotyczących ich wzajemnych stosunków. W razie gdyby wynikły pomiędzy niemi kwestje sporne, którychby się nie udało załatwić w drodze bezpośrednich rokowań, oba rządy będą szukały tych rozwiązań w każdym poszczególnym wypadku we wzajemnem porozumieniu przy pomocy innych sposobów pokojowych, przyczem w razie potrzeby nie uchybia to możności zastosowania tych rodzajów postępowania, które są przewidziane dla takiego wypadku w innych, obowiązujących je porozumieniach.

W żadnym jednak wypadku nie będą się one uciekały do stosowania przemocy w celu załatwienia takiego rodzaju spraw spornych.

Stworzona na powyższych zasadach gwarancja pokoju ułatwi obu rządom doniosłe zadanie znajdywania dla zagadnień politycznych, gospodarczych i kulturalnych rozwiązań, opartych na sprawiedliwem i słusznem wyrównaniu obustronnych interesów.

Oba rządy są przeświadczone, że stosunki pomiędzy ich krajami będą się w ten sposób owocnie rozwijały i doprowadzą do ugruntowania dobrego sąsiedzkiego pożycia, co nietylko dla ich obu krajów, ale i dla pozostałych narodów Europy będzie miało zbawienne następstwa.

Niniejsza deklaracja będzie ratyfikowana i dokumenty ratyfikacyjne zostaną możliwie szybko wymienione w Warszawie. Deklaracja pozostanie w mocy w ciągu okresu 10-ciu lat, licząc od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. W razie, jeżeli żaden z obu rządów nie wymówi jej na 6 miesięcy przed upływem tego okresu czasu, zachowa ona w dalszym ciągu moc; potem jednak każdy rząd będzie mógł ją wymówić w każdym czasie z terminem 6-cio miesięcznym.

Sporządzono w dwóch egzemplarzach w języku polskim i niemieckim.

Berlin, 26 stycznia 1934 r.

Za rząd polski: **J. Lipski.**

Za rząd niemiecki: **von Neurath.**

Prasa berlińska o układzie

BERLIN 27.1 (PAT). Cała prasa poranna na naczelnych miejscach ogłasza urzędowy tekst deklaracji polsko-niemieckiej, podkreślając w tytułach oraz w komentarzach przedewszystkiem pokojowy charakter umowy, podpisanej przez przedstawicieli obu rządów. Wszystkie dzienniki wskazują, że polityka Niemiec narodowo-socjalistycznych w stosunku do Polski nie jest tylko gestem przejściowym i że umowa nie narusza w niczem zobowiązań obu państw wobec innych, ani też nie jest zwrócona przeciwko nikomu.

Pomimając Ligę Narodów, Polska i Niemcy — zdaniem prasy — miały dać do zrozumienia, iż rezygnują z odwoływania się w sprawach spornych do forum genewskiego.

Nowa polityka europejska — oświadcza „Voelkischer Beobachter" — zdobyła tem samem swój pierwszy sukces. Umowa dać może obu narodom poczucie bezpieczeństwa, które dotychczas nie istniało, przyczem partnerzy wyraźnie gwarantują sobie wzajemnie samodzielność i niezawisłość w kształtowaniu swoich dalszych stosunków zewnętrzno-politycznych.

„Lokal-Anzeiger" pisze: Jest to uroczysty akt, który na długi czas, conajmniej przez lat 10, decydować będzie o stosunkach polsko-niemieckich. Wszystkie problemy — należy to specjalnie podkreślić: wszystkie — mają być rozważano na drodze bezpośredniej obustronnej wymiany zdań — dodaje organ hugenbergowskiego koncernu.

Jest rzeczą pewną, twierdzi „Der Tag", że po stronie polskiej nie istnieją żadne umowy, które sprzeciwiałyby się temu układowi.

Nie da się zaprzeczyć — wywodzi „Deutsche Allgemeine Ztg." — że między Polską a Niemcami istnieje szereg punktów spornych i wiadomo, iż ośrodki zadrażnień na granicy niemiecko-polskiej od czasu wojny zawierały może największe niebezpieczeństwo konfliktów wojennych. Te ośrodki zostały teraz na okres 10-letni pozbawione możności zatruwania wzajemnych stosunków, zostały poddane sterylizacji. Ponieważ zaś tak już jest, że Niemcy i Polacy muszą żyć obok siebie, istnieje nadzieja uzdrowienia tych schorzałych miejsc po upływie 10-lecia.

Jako jeden z pierwszych skutków umowy, dziennik przewiduje podjęcie polsko-niemieckich rokowań o traktat handlowy.

„Berliner Tageblatt" określa umowę, jako „dokument polityczny pierwszorzędnej wagi", wyrażając nadzieję, iż wszystkie mocarstwa, które szczerze pragną pokoju Europy, przyklasną dziełu, służącemu temu pokojowi.

„Vossische Ztg." mówi o „najostrzejszym zwrocie politycznym w całym okresie powojennym". Deklaracja polsko-niemiecka jest wydarzeniem, dotyczącem całokształtu stosunków europejskich. Jaki wpływ wywrze ona na toczące się obecnie rokowania? — zapytuje dziennik.

Wrażenie w Paryżu

PARYŻ 26.1. Wiadomość o podpisaniu układu polsko-niemieckiego o nieagresji, mającego obowiązywać na lat 10, nadeszła do Paryża wieczorem. Układ ten nie zaskoczył nikogo, nastąpił bowiem po komunikacie z 15 listopada, dotyczącym spotkania kanclerza Hitlera z posłem Lipskim.

Rząd francuski został powiadomiony, iż rokowania polsko-niemieckie będą prowadzone nadal w kierunku zawarcia paktu o nieagresji. Agencja Havasa dodaje, że polityka francuska odnosiła się zawsze przychylnie do rozwoju paktów o nieagresji, totеż wszystko, co może przyczynić się do wzmocnienia pokoju w jakimkolwiek punkcie Europy, ma zapewnioną przychylność Francji.

Komentarze prasy angielskiej

LONDYN, 27.1. (PAT). — Porozumienie między Polską a Niemcami wywołało w Londynie wielkie i bardzo korzystne wrażenie.

„Times" zamieszcza specjalny artykuł wstępny, poświęcony temu doniosłemu aktowi i pod tytułem „Lepsze stosunki sąsiedzkie" pisze co następuje: „Znakomite wiadomości otrzymano wczoraj wieczorem, iż rządy niemiecki i polski podpisały pakt porozumienia.

Ważność układu ograniczona jest do 10-ciu lat, ale na ten okres conajmniej Niemcy dobrowolnie przyjmują swoje wschodnie granice. Wschodnie Locarno, które od tak dawna było upragnionym celem dyplomacji europejskiej, zostało prowizorycznie ustanowione. Nowy traktat, o ile ma mieć wogóle znaczenie, musi oznaczać zaprzestanie tej propagandy rewizjonistycznej, z którą partja narodowo - socjalistyczna była szczególnie związana, a która tak zaostrzała stosunki między obu krajami. Ale od czasu, gdy Hitler doszedł do władzy i większość hitlerowska przejęła stosunki w Gdańsku, stosunki polsko - niemieckie ulegały stałemu polepszeniu. Hitler okazał w tym względzie, że rozumie różnicę między agitatorem a mężem stanu.

Po raz pierwszy obydwa kraje podpisały porozumienie polityczne w atmosferze tak dobrej woli. Aczkolwiek brak oficjalnego niemieckiego komentarza, porozumienie to na pierwszy rzut oka wydaje się usuwać wszelkie możliwości zmian w obecnym układzie granicy polsko - niemieckiej na okres jego ważności i dla tego na ten okres zasługuje na nazwę wschodniego Locarna, mimo, iż to dla ucha niemieckiego nie brzmi przyjemnie".

„Times" podkreśla, że ze strony polskiej niewątpliwie taką a nie inną interpretację nadaje się temu porozumieniu.

„Daily Telegraph" nazywa pakt ważnym krokiem pokojowym i podkreśla, że „porozumienie to uważane jest za najważniejszy przyczynek Niemiec hitlerowskich do zabezpieczenia pokoju europejskiego".

„Daily Terald" podkreśla, że „podpisanie tego paktu pokoju między Polską a Niemcami w bardzo istotny sposób pomoże odprężeniu sytuacji międzynarodowej, albowiem obawa „usiłowań załatwienia przez Niemcy kwestji „korytarza" polskiego i Śląska siłą, była przez całe lata jednym ze strachów, jakim ulegała Europa".

„Daily Express" pod tytułem: „Przyjaźń na 10 lat" twierdzi, że od czasu dojścia do władzy Hitler koncentrował swą uwagę na poprawienie niedobrych stosunków Niemiec z Polską. W ciągu 15-u lat od chwili zakończenia wojny niemieccy mężowie stanu kategorycznie odrzucali porozumienie z Polską, podczas gdy sprawa „korytarza" pozostawała nadal otwarta".

Radykalnie zmieniając taktykę swoich poprzedników, Hitler z energją ubiegał się o łaski Polski — podkreśla dziennik — zaznaczając, że nowa przyjaźń polsko-niemiecka będzie miała olbrzymie znaczenie.

Przywłaszczenie czy odszkodowanie?

Dziwny administrator domu

Adolf Engel był administratorem domów Bronisława Wawrzyńskiego. Funkcje te pełnił od dłuższego czasu i z obowiązków swych wywiązywał się należycie, ciesząc się całkowitem zaufaniem kamienicznika. Ku wielkiemu zdziwieniu Wawrzyńskiego, w maju ub. roku otrzymał on list od Engla, zawiadamiający, że zainkasował pieniądze należne od lokatorów za komorne, więcej natomiast nie ma zamiaru prowadzić administracji i na poparcie tych słów załączył do listu książki kasowe.

Przy sprawdzaniu książek okazało się, że Engel przywłaszczył sobie około 13.000 zł. z pieniędzy, zainkasowanych za komorne. Mimo wezwań Wawrzyńskiego, ażeby pieniądze te zwrócił i podał przyczynę swego dziwnego postępowania, Engel odpowiedział, że pieniędzy tych nie odda, gdyż mu się one należą z tytułu wynagrodzenia za niekorzystanie z urlopu w ciągu 6-ciu lat, oraz nieubezpieczenie go w Z. U. P. U. Wówczas kamienicznik wniósł skargę o przywłaszczenie.

Dzisiaj Engel zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem przywłaszczenia sobie około 13.000 zł. Administrator nie przyznaje się do winy, twierdząc, że, dla ustalenia swych pretensyj materjalnych od Wawrzyńskiego, proponował właścicielowi domu poddanie się sądowi polubownemu, na co kamienicznik nie chciał się zgodzić.

Kto ukradł 3.000 zł.

ukryte w komórce, w węglu?

Stanisław Bogdański jest ociemniałym inwalidą wojennym. Po długich staraniach otrzymał rentę inwalidzką, przyczem z tytułu zaległych należności wypłacono mu jednorazowo większą kwotę pieniędzy. Po dokonaniu rozmaitych wydatków i spłaceniu długów, żona Bogdańskiego pozostałą kwotę, w wysokości około 3000 zł., złożyła w pudełku od butów, które okręciła gałganami i ukryła między węglem w komórce, znajdującej się obok mieszkania Bogdańskich.

Pewnej niedzieli, wracając do domu, Bogdańska z przerażeniem zauważyła, że komórka, zamykana na klucz, jest otwarta. Okazało się, że pieniądze zginęły.

Ponieważ ustalono, że w czasie nieobecności Bogdańskiej w domu, w tym samym dniu u sąsiadki Laskowskiej przebywał niejaki Kazimierz Sokołowski, znany w sferach przestępczych, podejrzenia zwrócono w tym kierunku i, w rezultacie, Sokołowski stanął dziś przed Sądem Okręgowym, oskarżony o kradzież.

Na przewodzie sądowym Laskowska zeznała, że po wyjściu Sokołowskiego od niej usłyszała łoskot obsuwającego się węgla, dochodzący z komórki Bogdańskich. Oskarżony natomiast nie przyznał się do winy, mówiąc, że nie wiedział, że Bogdańscy przechowują pieniądze w komórce i że wogóle nie wie, w jaki sposób i na jakiej podstawie trafił przed kratki sądowe.

Nieruchomości państwowe

Min. Spraw Wewnętrznych zarządziło wszystkim województwom sporządzenie dokładnych rejestrów nieruchomości, stanowiących własność państwa. Rejestry te umożliwią dokładne obliczenie wartości majątku państwowego.

Depesze reklamowe

Urzędy pocztowe rozpoczęły przyjmowanie nowego rodzaju depesz o charakterze reklamowym. Depesze te korzystać będą z wyjątkowo niskiej taryfy, wynoszącej 2 grosze od słowa.

9-letni chłopiec

Utonął w przeręblu

POZNAŃ, 27. I. Przez jezioro Powidzkie przechodzili dwaj chłopcy, Marjan Sułkowski, lat 9, i jego 11-letni kuzyn. Obaj chłopcy szli z Kossowa do Polanowa, ale ponieważ starszy szedł prędzej, młodszy został wtyle i dopiero po przybyciu na miejsce okazało się, że Sułkowskiego niema na jeziorze. Wszczęto natychmiast poszukiwania, które ustaliły, że chłopiec pozostawszy przy przeręblu zaczął rąbać lód.

W pewnej chwili lód się załamał i Sułkowski utonął. Zwłoki wydobyto dopiero na drugi dzień.

Litwini

Strzelali do siebie

WILNO, 27. I. Wczoraj w nocy, w okolicach Łyngmian, litewski patrol straży granicznej, w pościgu za bandą przemytników, wpadł na drugi patrol. Ponieważ ani jedna ani druga strona nie podała hasła, wywiązała się między obu patrolami strzelanina, w której wyniku postrzelony został jeden ze strażników litewskich Milis.

Zwyciężony patrol poszedł w rozsypkę, a jednego ze strażników schwytano na terenie Polski, gdzie został internowany.

Ceny w Warszawie

Na sobotę, 27 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 13 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za 1 ltr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 75 gr., osełkowe — 2 zł. 30 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Minister sprawiedliwości Raynaldi naczelny prokurator Francji

Również oskarżony o nadużycia

Zarzuty pod adresem Ministra Sprawiedliwości

PARYŻ 26.1. Koła polityczne uważają, iż położenie rządu Chautemps jest krytyczne. Pogorszyło się ono szczególnie z chwilą skompromitowania Ministra Sprawiedliwości, Raynaldiego. Prokuratura poinformowała min. Raynaldiego, iż deleguje doń jednego z sędziów śledczych, który ma przesłuchać ministra w sprawie Towarzystwa Sacazana.

Decyzja ta, która postawiła ministra w położeniu praktycznie nie do zniesienia, nie może bowiem wysoki zwierzchnik być przesłuchiwany przez jednego ze swych podwładnych, tłumaczona jest w ten sposób, iż urzędnicy, prowadzący śledztwo w związku z aferą Stawiskiego, obawiają się zaniedbania czegokolwiek, co mogłoby przyczynić się do wyświetlenia zarzutów. W każdym razie przesłuchanie Ministra Sprawiedliwości przez sędziego śledczego nie ma dotąd precedensu w dziejach sądownictwa.

Sprawa Raynaldiego wynikła stąd, że już podczas przemówienia swego w Izbie poseł Henriot zaatakował Ministra Sprawiedliwości, dowodząc, że jego nazwisko znajduje się w aktach sprawy Tow. Holding — Sacazan, finansowanego przez bank Sacazana. Posiadało ono kapitał zakładowy, składający się z 500.000 akcyj po 100 franków. Z liczby tych akcyj Raynaldi otrzymał 250 sztuk z tytułu swego należenia do Rady Nadzorczej, lecz grosza za te akcje nie wpłacił.

Wprawdzie później Raynaldi przesłał należną nominalnie sumę za 100 akcyj, ale było to już za późno, gdyż tymczasem bank Sacazan wyzyskał nazwisko ministra do stworzenia innego towarzystwa, pod którego płaszczykiem dokonano wielu oszustw.

Przed dymisją gabinetu

„Echo de Paris" upatruje wielkie niebezpieczeństwo dla obecnego gabinetu w jego własnem łonie i wyraża przypuszczenie, że przesilenie rządowe nastąpi jeszcze przed rozprawą w parlamencie w sprawie Stawiskiego. Ministrowie radykalni wyrazili podobno przekonanie, że należy szybko skończyć z całą aferą, gdyż to jest odpowiedniejsze, aniżeli narażanie całego gabinetu na podejrzenia.

W związku z oskarżeniami Henriota, wykryto w filji banku „Credit Industriel et Commerciale" sensacyjne dokumenty, m. in. były tam dwa czeki, na łączną sumę 2.000.000 franków, wystawione na nazwisko wybitnej osobistości politycznej.

„Quotidien" donosi, że premjer chce skorzystać z załamania się większości rządowej i zgłosić dymisję całego gabinetu. Tego rodzaju kryzys rządowy byłby tem trudniejszy do zażegnania, że Prezydent nie miałby żadnych wskazówek orjentacyjnych co do przyszłego gabinetu. Prasa prawicowa oskarża premjera, że zwleka ze zwołaniem Rady Ministrów celem opóźnienia kryzysu rządowego. Podobno premjer obawia się, że w czasie takiego posiedzenia niektórzy ministrowie podaliby się do dymisji. Jeden z dzienników prawicowych donosi, że poseł Ybarnegaray posiada liczne dokumenty, kompromitujące jeszcze kilku ministrów. Totеż rząd wolałby usunąć się, aby uniknąć publicznego wywlekania tych spraw.

Dymisja Raynaldiego

PARYŻ 27.1 (PAT). Minister Sprawiedliwości, Raynaldi, podał się do dymisji.

I lewica wierzy w zwycięstwo Chautemps

PARYŻ 27.1 (PAT). Rozbieżność obiegających w ciągu nocy pogłosek co do stanowiska, jakie zajmie rząd, wywołała w prasie pewne zdezorjentowanie. Dominującą nutą jest uczucie niepewności co do postanowienia, jakie w dniu dzisiejszym powežmie premjer Chautemps.

Niektóre dzienniki, jak „Matin", „Journal" i „Excelsior", uważają za prawdopodobne, że Chautemps stawi się przed Izbą we wtorek w zmienionym składzie gabinetu. W związku z tem „Matin" pisze: „Należy zaczekać i powstrzymać się od prognostyków, gdyż kronika sądowa jest obecnie związana z polityką i decyzje rządowe powzięte będą zarówno pod wpływem dalszego rozwoju śledztwa, jak pod wpływem ugrupowań i stronnictw.

„L'Ordre", zastanawiając się nad sytuacją parlamentarną, podkreśla, że grupa radykalna wyraziła wczoraj ponownie w sposób uroczysty swe zaufanie dla Chautemps. Socjaliści stwierdzają z zadowoleniem, że właśnie ich projekt Komisja Regulaminowa uchwaliła z pewnemi tylko zmianami i że projekt ten przyjęty został przez rząd. Bez względu na odmienne pozory, gabinet zdoła utrzymać się we wtorek i — jak sądzimy — jeszcze znacznie dłużej. Dotychczasowa większość rządowa gotowa jest poprzeć gabinet Chautemps z całą energją.

„L'Oeuvre" pisze: Bez względu na wypadki, jakie mogą się wydarzyć dziś, jutro i w poniedziałek, Chautemps w oznaczonym terminie podejmie rękawicę na posiedzeniu publicznem. Jasno jest — pisze dziennik — że walka będzie zaciętsza, niż była poprzednio, lecz należy pamiętać, że Chautemps dwukrotnie już wyszedł zwycięsko.

17 kongres komunistyczny w Moskwie

MOSKWA, 27. 1. (PAT.). — Wczoraj otwarto na Kremlu 17-y kongres partji komunistycznej Z. S. R. R. w obecności zgórą 2000 delegatów, reprezentujących organizacje partyjne całego związku sowieckiego.

Pojawienie się Stalina na trybunie powitane było burzliwemi owacjami. Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes rady komisarzy ludowych, Mołotow. Do prezydjum kongresu weszli Stalin, Mołotow, Kaganowicz, Woroszyłow, Ordżonikidze, Kalinin, Kirow, Kossior, Postyszew, Krupskaja i inni.

Stalin, który odczytał sprawozdanie centralnego komitetu, był wielokrotnie przedmiotem owacyj ze strony członków kongresu. Czytanie tego sprawozdania trwało pięć godzin.

27.I.1934

Oświadczenie nr. 2 niemiecko-polskie

Wczorajsze oświadczenie dwu rządów, niemieckiego i polskiego, podpisane 26.I.34 w Berlinie przez pp. von Neurath'a i Lipskiego, jest obszerniejszem powtórzeniem zasadniczej treści oświadczenia w rozmowie Hitler-Lipski z 15.XI.33, z tą różnicą, że tamto było niejako tylko streszczeniem rozmowy, urzędownie ogłoszonem w dziennikach, a to jest w całości podpisane, jako umowa, podlegająca ratyfikacji.

Treść jest ta sama, obejmująca:

1. zamiar porozumiewania się bezpośrednio we wszelkich sprawach, dotyczących wzajemnych stosunków,

2. postanowienie nieuciekania się do siły w razie zatargu, lecz załatwianie w drodze pokojowej.

Treść ta nie wyszła, jak 15.XI.33, tak i 26.I.34, poza istniejące już między Niemcami i Polską zobowiązania w umowie o postępowaniu pojednawczem i rozjemczem w Locarno z 16.X.25, na którą oświadczenie obecne powołuje się ogólnikowo, mówiąc o postępowaniu przewidzianem w innych obowiązujących obie strony umowach, oraz o nieuciekaniu się do siły w pakcie Kellogg'a z 27.VIII.28, na który oświadczenie obecne powołuje się wprost jako na swą podstawę, poza którą nie wychodzi.

Postępem, w zestawieniu z oświadczeniem z 15.XI.33, jest dokładne ujęcie w akt prawny o znamionach umowy międzynarodowej, chociaż nie jest to postępem w zestawieniu z umowami z r. 1925 i z r. 1928, które także były już ściślemi i ratyfikowanemi umowami międzynarodowemi.

Oto zakres sprawy, ujęty trzeźwo, bez dodatków takich, jak nagłówek w dzisiejszej Gaz. Pols. nr. 27:

— Nowa sytuacja w Europie.

To, co zrobiono, może być i jest napewno w swym zakresie pożyteczne, a uboczne zabarwienie tego jest, jak zawsze, niepożyteczne.

Stanisław Stroński

Tezy przestały być tezami

Przy pustych ławach opozycji

Dwie trzynastki

Popołudniowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło się w dość oryginalnej atmosferze.

Sala wypełniona była bardzo nierównomiernie. Wszyscy posłowie klubu rządowego i jego drobnych przybudówek, w rodzaju klubu agrarnego, posła Michalkiewicza, czy wschodnio-małopolskiej chadecji, senatora Thulliego, stawili się wszyscy w komplecie. Natomiast posłowie klubów opozycyjnych nie przybyli wogóle na salę, lecz obradowali w swoich klubach w gmachu sejmowym. Jedynie na wstępie posiedzenia znajdował się na sali radykał ukraiński, poseł Matczak, ale i ten, złożywszy lakoniczną deklarację, natychmiast wyszedł.

Po krótkich przemówieniach przedstawicieli „przybudówek" BB i posła Makowskiego z BB, który wzywał opozycję do powrotu, marsz. Świtalski zarządził 15-minutową przerwę. W czasie przerwy pp. premjer Jędrzejewicz, marszałek Świtalski, prezes Sławek i poseł Car udali się na naradę.

Po przerwie wszedł na trybunę marsz. Świtalski i otworzył posiedzenie. Zapisany do głosu, poseł Sławek zrzekł się głosu i stwierdził, że nikt nie jest zapisany do głosu. W tej chwili poprosił o głos p. Car. Według stenogramu sejmowego, dalszy przebieg był następujący:

Marszałek Świtalski: Głos ma poseł Car.

Wicem. Car: Wysoka Izbo. Ponieważ, jak wynika z oświadczeń wszystkich odłamów opozycji, opozycja nie interesuje się zagadnieniami naprawy ustroju, przeto sądzę, że niema przeszkód, aby załatwić tę sprawę odrazu.

Wnoszę, ażeby tezy, które dziś przedłożyliśmy, a które były przez 3 lata dyskutowane w naszej komisji, uznać za projekt konstytucji.

(Huczne oklaski na ławach Bloku Bezpartyjnego).

Wnoszę, Panie Marszałku, ażeby w druku 820 zamiast tytułu „Tezy konstytucyjne" — umieścić tytuł: „Ustawa konstytucyjna", a numery te oznaczyć, jako numerację poszczególnych artykułów.

(Huczne oklaski na ławach Bloku Bezpartyjnego).

Poseł St. Stroński: Proszę o głos.

Marszałek: Czy w sprawie formalnej?

Pos. Stroński: Tak.

Marszałek: Głos ma w sprawie formalnej p. Stroński.

Pos. St. Stroński: Wniosek, który przed chwilą został postawiony, jest całkowicie niezgodny z konstytucją i regulaminem. Jako ustawa, musi być potraktowany według art. 3, to zn. musi przejść przez 3 czytania, oprócz tego jako ustawa w sprawie zmiany konstytucji, musi być traktowany tak, jak art. 125 przewiduje. Wskutek tego ten wniosek jest regulaminowo całkowicie niedopuszczalny.

Wicemin. Car: Stawiam wniosek o uzupełnienie porządku dziennego, oraz skrócenie postępowania formalnego w myśl art. 18 a) i b) regulaminu.

Marszałek Świtalski: Jest zgłoszony formalny wniosek p. Cara. Kto jest za wnioskiem, zechce wstać. Większość. Wniosek został uchwalony.

Wobec tego, zgodnie z powziętą uchwałą przystępuję do do głosowania nad Ustawą Konstytucji. Kto jest za Ustawą, zechce wstać. Stwierdzam niewątpliwą większość 2/3, wyznaczoną przez art. 125 Konstytucji.

Przystępujemy do trzeciego czytania. Kto jest za Ustawą w trzeciem czytaniu — zechce wstać. Stwierdzam tę samą większość 2/3.

Stwierdzam, że Ustawa Konstytucyjna została przez Sejm w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalona.

W tej chwili posłowie BB przystąpili do okazania entuzjazmu. Rozlegly się długotrwałe oklaski i, stojąc, odśpiewano Pierwszą Brygadę, poczem rozległy się głosy: „Niech żyje pułkownik Sławek", „Niech żyje marszałek Świtalski".

W pierwszej chwili ani posłowie opozycyjni, ani nieliczna publiczność, ani nawet dziennikarze nie chcieli wierzyć, iż rzeczywiście klub BB uchwalił zmianę konstytucji. Przypuszczano pierwotnie, że chodzi o uchwalenie tez nowego projektu, które niebawem powrócą znowu do komisji.

Klub Narodowy uchwalił wczoraj odpowiednią deklarację po uchwaleniu przez BB konstytucji. Deklaracja została skonfiskowana.

Niezwłocznie po zakończeniu posiedzenia, premjer Jędrzejewicz, marsz. Świtalski, prezes Sławek i płk. Prystor udali się na Zamek, w celu zakomunikowania Prezydentowi R. P. o dokonanych zmianach.

Zwracają powszechną uwagę, że wczoraj był dzień 26 stycznia, t. j. dwie trzynastki: jedna z tych trzynastek — to zmiana konstytucji, druga — pakt o nieagresji z Niemcami.

Poczty sztandarowe przed kościołem

Zakaz dla organizacji P. W.

Min. Spraw Wewnętrznych wydało ciekawy okólnik do wojewodów, dotyczący zdejmowania nakrycę głowy przez hufce sztandarowe organizacyj, biorących udział w obchodach w czasie nabożeństw kościelnych. Jak wiadomo, odmowa zdejmowania nakrycę głowy w kościele spowodowała już kilka przykrych incydentów.

Okólnik ten wyjaśnia, że organizacjom przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, które obowiązuje regulamin wojskowy, nie wolno posyłać hufców sztandarowych z odkrytą głową. Ponieważ proboszczowie przeciwstawiają się wkraczaniu asysty sztandarowej do kościoła z głowami nakrytemi, należy dla uniknięcia zatargów na tem tle, pozostawiać poczty sztandarowe przed kościołami w czasie trwania uroczystości.

Eksperyment naukowy na Zamku

Wykład Prezydenta R. P. o higjenie pracy

WARSZAWA 27.1 (PAT). W dniu wczorajszym Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w obecności kilkudziesięciu najwybitniejszych reprezentantów świata naukowego, lekarskiego i fizycznego referował wyniki pracy, dotyczące stworzenia w lokalach miejskich warunków możliwie najbardziej upodobnionych do tych, które dają nam wyżyny górskie.

Punktem wyjścia w poszukiwaniach było stwierdzenie i analiza ogólnie uznanego dobroczynnego działania powietrza górskiego na organizm ludzki.

W omawianych szczegółowych warunkach atmosferycznych dadzą się wyodrębnić następujące czynniki:

1) czystość powietrza;

2) związane z poprzedniem istnienie większej ilości promieni nadfiołkowych, co między innemi wpływa na to, że powietrze górskie jest w wyższym stopniu zjonizowane;

3) istnienie w powietrzu górskiem małej ilości ozonu;

4) zmniejszone ciśnienie atmosferyczne.

Tylko trzy pierwsze z wymienionych czynników zostały poddane próbom eksperymentalnym, jako te, które najsilniej wpływają na organizm ludzki, a których odtworzenie da się uskutecznić w sposób stosunkowo prosty.

Skonstruowanie aparatury, zdolnej wytworzyć w gabinecie Pana Prezydenta, który to gabinet stał się niejakiem eksperymentalnem, atmosfery o właściwych cechach, było bezpośrednim celem wytkniętego zadania.

Czystość powietrza została osiągnięta za pomocą instalacji filtrującej i wtłaczającej do 500 metrów sześc. na godzinę powietrza oczyszczonego, wolnego od wszelkich zanieczyszczeń, nawet gazowych i bakterjologicznych, o dowolnie regulowanej wilgoci i temperaturze.

W celu osiągnięcia powietrza o odpowiednim stopniu jonizacji, zmodyfikowano dotychczasowe działanie lampy kwarcowej, a mianowicie w sposób następujący: promienie powyższej lampy skierowano na ekran aromowany o odpowiedniej powierzchni, dającej promienie odbite i rozproszone, dzięki czemu uniknięto drażniącego oczy i skórę działania skupionych promieni nadfiołkowych, idących w przestrzeń bezpośrednio z lampy.

Umożliwiło to stałe przebywanie w przestrzeni, objętej promieniami, bez potrzeby używania specjalnych ochron.

Szkodliwe w nadmiernych ilościach działanie ozonu zostało usunięte dzięki specjalnemu urządzeniu, wmontowanemu w reflektor lampy kwarcowej. Przy okazji został zademonstrowany znany i zalecany powszechnie ozonizator, którego działanie w rzeczywistości jest szkodliwe, wskutek wytwarzania nadmiernej ilości ozonu i tlenków azotu.

Zadaniem referatu było pobudzenie sfer lekarskich i fizyczno-chemicznych do dalszych badań, celem wyświetlenia z jednej strony zagadnień, jak i podstaw naukowych.

Atmosfera wielkiego zainteresowania, jaka ogarnęła zebranych, świadczy o doniosłości problemu pod względem społeczno - leczniczym, jak i naukowym.

Całe opracowanie metody do wytwarzania „górskiego powietrza" zostało opatentowane w Polsce, a patenty są własnością Chemicznego Instytutu Badawczego.

Uczyniono to nie z chęci zysku a jedynie celem zapewnienia kompetentnej opieki technicznej nad ewentualnem projektowanem instalowaniem odnośnej aparatury, to znaczy, że Chemiczny Instytut Badawczy nie będzie pobierał specjalnych opłat patentowych.

W myśl tych samych intencyj nietylko nie zastrzegano sobie nowości w innych krajach, ale nawet postanowiono zupełnie bezinteresownie udzielać w tej sprawie pomocy fachowej lekarzom zagranicznym, zgłaszającym się do Chemicznego Instytutu Badawczego.

Po skończonym referacie Pan Prezydent zademonstrował zebranym gościom omawianą aparaturę.

Rozwiązanie stowarzyszeń katolickich?

Po Związku Stowarzyszeń — „Pomoc Bliźniemu"

Wczoraj donosiliśmy o wyniku konferencji, jaką z rektorem U. W. odbyli delegaci Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. W związku ze sprawą Macierzy rozeszły się dziś na Uniwersytecie pogłoski, że taki sam los ma spotkać jeszcze jedno zrzeszenie akademickie międzyuczelniane, a mianowicie „Pomoc Bliźniemu". Jest to organizacja charytatywna, której pożyteczna działalność znana już jest dobrze szerokim sferom polskiego społeczeństwa.

. Władze „Pomocy Bliźniemu" mają podobno zwrócić się do władz z prośbą o decyzję w sprawie istnienia lub nieistnienia tej organizacji.

„Luter rzekłby..."

Nawrót ku katolicyzmowi w Niemczech

Poważny pisarz luterański, Karl Thiems, omawiając niedawno na łamach czasopisma „Religiöse Basinnung", obecny kryzys protestantyzmu niemieckiego, pisze:

„Kościół, w którymśmy wierzyli, już nie istnieje. Nie dla tego, że zniszczyli go „chrześcijanie niemieccy", lecz, że przy ich ataku okazało się, iż cicho wcześniej on już zginął. Cóż mogą innego uczynić luteranie serjo — możemy zapytać się publicznie — jeśli nie zwrócić się do tego jedynego autorytetu, który dziś pozwala jeszcze na śmiałe głoszenie Słowa Bożego, jeśli nie oddać się pod opiekę apostołów Chrystusowych, biskupów prawdziwych? Tajemnie wszyscy myślący chrześcijanie ewangeliccy rozumieją to codzień lepiej i nie jest białym krukiem ów wybitny przywódca luteranizmu niemieckiego, który niedawno z westchnieniem mówił: Gdyby Luter widział, co dziś się dzieje, rzekłby: „Synaczkowie, stańcie się prędko, prędko katolikami... Inni ubiegają się o historyczne wykazanie prymatu papieża, ustanowionego przez Boga samego. Niemało przyczynili się do tego wykazania nawet objektywni uczeni protestanccy, jak Kattenbusch („Die Vorzugsstellung des Petrus und der Charakter der Urgemeinde zu Jeruzalem"). Jeśli dos Boga chce do mnie przemawiać, może także przemawiać do mnie za pośrednictwem tego, którego sam ustanowił swoim jedynym, wyłącznym interpratatorem na ziemi (Mat 16. 18)".

Widzenia b. więźniów brzeskich

Prokurator więzienia mokotowskiego Stumpf zezwolił na odwiedziny b. więźniów brzeskich przez ich przyjaciół politycznych. Prawo widzenia się z więźniami uzyskał między innemi pos. Graliński, sekretarz Str. Ludowego. Pos. Graliński był już w bieżącym tygodniu w Mokotowie na widzeniu.

Kiedy przyjedzie Boncour?

W dniu jutrzejszym wraca z Paryża do Warszawy ambasador Laroche. Ambasador Laroche odbędzie doniosłe konferencje w min. Spraw Zagranicznych, przyczem ustalony będzie dokładny termin wizyty ministra Spraw Zagranicznych Francji Paul Boncoura w Warszawie.

Egzarchat na Wołyniu

Donoszą nam, że jest projektowane utworzenie egzarchatu prawosławnego na Wołyniu. Jako kandydat na egzarchę (zastępcę metropolity), wymieniany jest arcybiskup prawosławny, Pantalejmon Kożnowski, posiadający rodzinę w Warszawie, zamieszkały od 10 lat na Wołyniu.

„Pombli"

Mimo trudności, jakie dziś nawała udręczyły w życie młodzieży wyższych uczelni, Akad. Stow. Charyt. „Pomoc Bliźniemu" w działalności nie ustaje, ale przeciwnie, nieznięchęcone częściowemi niepowodzeniami natury finansowej i dość małem zainteresowaniem ze strony społeczeństwa — pracuje z tem większą intensywnością i zapałem. Mimo braku jakichkolwiek subsydjów, niesie pomoc w miarę swych sił: książką w bibljotekach, kubkiem mleka w świetlicach, słońcem letnich kolonij — zdobywa sobie coraz większe zaufanie wśród młodzieży akademickiej, a wdzięczność u najubozszych.

W trosce o ich dobro Akad. Stow. Charyt. „Pomoc Bliźniemu" urządza od czasu do czasu imprezy dochodowe. Najbliższą taką imprezą jest Czarna Kawa z Brydżem, urządzana dn. 28 stycznia o godz. 19-ej w salonach Resursy Kupieckiej (Senatorska 40).

Polsko-angielskie porozumienie węglowe

Trzeźwy głos w Londynie

Najpoważniejszy finansowy organ city londyńskiej „Financial News" pomieszcza w numerze z dnia 24 b. m. obszerną depeszę warszawskiego korespondenta Exchange Telegraph Co. o polsko - angielskiej konkurencji węglowej.

Depesza zaznacza, że polski przemysł węglowy uważa za nieuzasadnione oburzenie Anglji spowodu nieznacznych dostaw węgla polskiego specjalnych gatunków do Anglji, noszących niewątpliwie charakter dorywczy, jednocześnie zapomina się zupełnie w Anglji o ciągłych i to b. znacznych dostawach węgla angielskiego do Gdańska — przeciw którym nikt w Polsce nie protestuje.

Dostawy węgla polskiego do Anglji spowodowały rozpatrywanie przez polski przemysł węglowy potrzeby zawarcia polsko angielskiego porozumienia co do regulowania cen na wszystkich rynkach, gdzie angielski i polski węgiel konkuruje ze sobą — porozumienie to byłoby niewątpliwie wybitnie korzystne dla obu państw. Poważną trudnością na drodze do zrealizowania tego zamierzenia jest okoliczność, że podczas gdy w Polsce cały przemysł węglowy jest ściśle zrzeszony, w Anglji brak jest analogicznej organizacji, działającej w imieniu całego przemysłu węglowego W. Brytanji.

Biorąc pod uwagę fakt, że Polska jest gotowa w dalszym ciągu — a to dla całego szeregu powodów — ponosić poważne ofiary w celu utrzymania swego eksportu węglowego — panuje tu przeświadczenie, że osiągnięcie polsko - angielskiego porozumienia wykluczającego „podcinanie cen" jest rzeczywiście koniecznem.

Do powyższego dodać możemy, że poniekąd echem zapatrywań przemysłu węglowego polskiego były tajne narady w dniu 25 b. m. potężnej organizacji angielskiego przemysłu węglowego „Mining Association", na których, według depesz z Londynu rozpatrywano możliwości i celowość zawarcia układu tego rodzaju.

Pochód tyfusu zahamowany

Akcja sanitarna i środki zapobiegawcze

W szkołach nie było zachorowań

Dzień wczorajszy nie przyniósł w Warszawie nowych wypadków zachorowań na dur plamisty. Nie daje to oczywiście jeszcze powodu do uspokojenia. Sytuacja jest niewyjaśniona. Akcja zapobiegawcza, jaką w związku z pojawieniem się tyfusu podjęto, powinna być nadal prowadzona z niesłychaną energją i starannością.

Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego informuje, że obecna liczba chorych na dur plamisty w szpitalu Św. Stanisława wynosi 26. Na obserwacji znajduje się gorączkujących chorych 19, w tem dwie osoby przybyłe z prowincji. Nowych przypadków od dnia wczorajszego nie zgłoszono.

Obserwowane dotychczas przypadki duru plamistego nie mają ciężkiego przebiegu W domu izolacyjnym, w którym umieszczono 300 kobiet, pochodzących z domu noclegowego przy ul. Leszno 93, nikt dotychczas z objawami duru plamistego nie zachorował.

Dezynfekcja kwasem pruskim domu noclegowego przy ul. Leszno Nr. 93 jest już ukończona.

* * *

Sekcja higjeny szkolnej Zarządu Miejskiego wydała lekarzom szkolnym zarządzenie dotyczące otoczenia specjalnie pilną opieką lekarską dzieci i młodzieży szkolnej.

W myśl omawianego okólnika, należy poddać obserwacji młodzież szkolną, u której stwierdzona będzie podniesiona temperatura. W tych wypadkach należy uzyskać wszelkie dane, dotyczące nietylko dzieci, ale również ich otoczenia domowego, a nadto poddać dzieci badaniom co do pasożytów i czystości osobistej. Gorączkujące dziecko należy natychmiast odesłać do domu, a pozostałe, przebywające z niem, winny być poddane oględzinom i kąpieli.

Pozatem należy wogóle wzmóc akcję kąpania dzieci przez wykorzystanie w najszerszym zakresie kąpieli szkolnych i miejskich, oraz wzmóc akcję propagandy czystości (częstsza zmiana bielizny, walka z wszawicą, pogadanki o durze etc.), zarówno przez personel lekarski, jak i nauczycielski.

* * *

Licząc się z trującą w Warszawie epidemją duru plamistego, wydział szpitalnictwa zarządu miejskiego przygotował w szpitalu Św.Stanisława trzy pododdziały dla chorych na dur plamisty, z których każdy liczy po 50 łóżek.

Jak wyraził się dr. Wroczyński, naczelnik Wydz. Zdrowia, w wywiadzie, udzielonym jednemu z pism, dur plamisty nie zagraża dzieciom w szkołach i dotychczas ani jednego wypadku choroby na tym terenie nie stwierdzono.

Głównym inspektorem sanitarnym w wydziale zdrowia jest dr. Łącki. Spełnia on w tej chwili zadanie szczególnie ważne i odpowiedzialne. Dobrze zorganizowana i skrupulatnie wykonywana akcja sanitarna pozwala żywić nadzieję, że epidemja nie osiągnie groźnych rozmiarów.

Polski Czerwony Krzyż ma otworzyć przy ul. Żelaznej 95 nowy zakład kąpielowy i dezynfekcyjny dla ubogiej ludności.

Baraki na Żoliborzu, gdzie powstało jedno z najgroźniejszych ognisk epidemji, zamieniły się w rodzaj obozu dla internowanych. Mieszkańców nie wypuszcza się wogóle na miasto. Odzież ich i pościel poddano dezynfekcji i dezinsekcji.

Komitet Obywatelski zajął się dostarczeniem żywności na miejsce, którą rozdziela bezpłatnie. Pod tym względem los mieszkańców baraków uległ tymczasowej poprawie.

* * *

Do Warszawy dowożeni są również chorzy z prowicji. Nie zawsze zdeklarowani chorzy na tyfus, ale są i tacy.

Poza tem dur plamisty szerzy się i w dalszej prowincji.

We wsi Merynia, pow. Kałusz, stwierdzono 14 wypadków zachorowania na tyfus plamisty. W całej wsi przeprowadzono dezynfekcję, chorych zaś odwieziono do szpitala powiatowego w Kałuszu.

Istnieje również kilka ognisk tyfusu plamistego w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, w Poczajowie i w gminie Kleszów powiatu Sarneńskiego.

ŁÓDŹ 27.1 (tel. wł.). Krążą tutaj pogłoski, jakoby epidemja duru plamistego została zawleczona również do Łodzi. Zapytany w tej sprawie naczelnik Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, dr. Skalski, oświadczył, że w Łodzi dotychczas epidemji duru plamistego niema. Zanotowano tutaj zaledwie jeden wypadek tej choroby. Natomiast na terenie województwa stwierdzono 68 przypadków zachorowań na dur brzuszny, w tem było 8 zgonów.

W samej Łodzi zanotowano 25 wypadków duru brzusznego. Władze sanitarne wojewódzkie, licząc się z możliwością zawleczenia epidemji duru plamistego do Łodzi, wydały już zarządzenia zapobiegawcze. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na szkoły oraz schroniska dla bezdomnych, gdzie epidemja może najłatwiej się szerzyć.

Na śmierć i dożywotnie więzienie

skazał sąd doraźny bestjalskich bandytów

KRÓLEWSKA HUTA 27.1. — Wczoraj rozpoczął się sensacyjny proces przed Sądem Doraźnym o zabójstwo 21-letniego Władysława Grysa, w Orzegowie, w dniu 4 bm. Na ławie oskarżonych zasiedli Franciszek Kapica, Erna Ittner i Henryk Tront. Wszyscy oskarżeni byli już kilkakrotnie karani za napady rabunkowe i kradzieże.

Oskarżeni, poza morderstwem, dokonanem na osobie Władysława Grysa, mają na sumieniu kilka jeszcze innych napadów. W listopadzie ubiegłego roku napadli w Rudzie śląskiej na Hildegardę Bartlową i pod groźbą rewolwerów zrabowali jej 160 zł. W wigilję Bożego Narodzenia napadli w Królewskiej Hucie na kupca Möllera Józefa. Ostatni czyn popełnili 4-go stycznia w Orzegowie. W dniu tym wszyscy trzej oskarżeni uzbrojeni w rewolwery i noże wpadli do mieszkania Agnieszki Grysowej, a natknąwszy się na Władysława Grysa, wezwali go do nieruszania się z miejsca. Grys rzucił się na Ittnera i począł się z nim szamotać, co widząc Kapica strzelił z rewolweru, kładąc Grysa trupem na miejscu.

Po morderstwie bandyci, obawiając się alarmu sąsiadów, zbiegli, zaniechawszy rabunku. Plan tej ostatniej zbrodni wyszedł od Ittnera, który, w towarzystwie Kapicy i Tronta poprzedniego dnia przed napadem udali się do Orzegowa dla zorjentowania się w terenie. Poczem ustalono plan działania. Po dokonaniu czynu Tront i Kapica uciekli do Chropaczowa, a Ittner do Goduli, gdzie skrył się u swojej narzeczonej.

Na przewodzie sądowym wszyscy oskarżeni przyznali się do udziału w wyprawach bandyckich, poczem nastąpiło przesłuchanie świadków, którzy potwierdzili winę oskarżonych. Następnie złożyli swoje orzeczenie lekarze psychjatrzy, którzy stwierdzili, iż podsądni są umysłowo normalni i czynów dopuścili się w pełni świadomości. Na tem przewód sądowy został zamknięty, poczem prokurator, dr. Nowotny, domagał się kary śmierci dla wszystkich trzech oskarżonych. Obrońcy skreślili tło społeczne przestępstw przedstawiając oskarżonych, jako tragiczne ofiary bezrobocia. Wszyscy obrońcy prosili o łagodny wymiar kary. W ostatniem słowie Kapica z płaczem powtórzył prośbę swego obrońcy — o łagodny wymiar kary

Późnym wieczorem sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Franciszek Kapica skazany został na karę śmierci, Bernard Ittner zaś i Henryk Tront na dożywotnie więzienie.

Generał estoński aresztowany

podczas przekraczania granicy polsko-estońskiej

Centrala Służby Śledczej w Warszawie otrzymała w b. tygodniu telegraficzne listy gończe za emerytowanym generałem armji estońskiej i b. wykładowcą Wyższej Szkoły Wojennej w Tallinie, Dymitrem Lebiedewem. Generał Lebiedew przebywać miał w Warszawie w związku z poważnemi tranzakcjami handlowemi. Policja estońska prosiła o zatrzymanie generała i dostarczenie go do Tallina. Zarządzone poszukiwania w hotelach warszawskich wykazały, że Lebiedew istotnie przebywał przez kilka dni w stolicy, jednakże tuż przed nadejściem listów gończych wyjechał w kierunku Rygi.

O spostrzeżeniach swych policja polska powiadomiła Tallin, na skutek czego w kilka godzin po vysłaniu telefonogramu z Warszawy, Lebiedew aresztowany został na dworcu w Rydze.

Jak się okazuje, poszukiwanie przez władze estońskie gen. Lebiedewa w Polsce pozostaje w związku z sensacyjną aferą polityczną przy sprzedaży materjałów wojennych przez Estonję Peru. W swoim czasie rząd peruwjański nabył dwa estońskie statki wojenne, „Lennugg" i „Wambola", za śmiesznie niską sumę 300.000 dol. Tranzakcja ta spowodowała w następstwie dymisję szeregu dostojników państwowych i jest obecnie przedmiotem śledztwa sądowego. Generał Lebiedew był jednym z głównych pośredników w tej tranzakcji.

Wiadomość o aresztowaniu gen. Lebiedewa wywołała w warszawskich kołach przemysłowych dużą sensację, gdyż Lebiedew pozostawał od dłuższego czasu w kontakcie z poważnemi fabrykami w Polsce i doprowadził do skutku kilka tranzakcyj eksportowych zagranicą. Uzyskał on m. in. reprezentacje polskich fabryk samolotów i materjałów lotniczych

Masowe mordowanie psów

w Tomaszowskiem

TOMASZÓW 26.1. Zdarzyło się tu ostatnio kilka wypadków wścieklizny wśród psów. Zaalarmowany tem miejscowy starosta zwołał konferencję starostów trzech okolicznych powiatów, w celu wspólnego uchwalenia środków zaradczych. Na konferencji tej postanowiono wytępić wszystkie psy w czterech powiatach.

Ta barbarzyńska akcja w Tomaszowie już jest rozpoczęta. Specjalni funkcjonarjusze miejscy od kilku dni wyłapują wszystkie psy, bez względu na to, czy są one uwiązane, czy biegają na swobodzie.

Dyspensa od postu

na święto M. B. Gromnicz.

Kurja Metropolitalna Warszawska komunikuje:

Ponieważ uroczyście obchodzone w Polsce święto Oczyszczenia Najśw. Marji Panny (2 lutego) przypada w bieżącym roku w piątek, przeto Jego Eminencja Najdostojniejszy Arcypasterz Warszawski udzielił na ten dzień wszystkim wiernym Archidiecezji Warszawskiej dyspensy od postu, z wyjątkiem Duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz Zgromadzeń zakonnych żeńskich.

Komunikaty teatrów

TRZY GODZINY POGODNEGO ŚMIECHU

Bernard Shaw pisząc „Nigdy nic niewiadomo", komedję (graną obecnie przez Teatr Narodowy), która zamykała najowocniejszy okres jego twórczości (w ciągu trzech lat 1893—96 siedem sztuk!), — postanowił Shaw stworzyć sztukę wedle znanej maksymy Moljera, by „bawiła i pobudzała do śmiechu zacnych i miłych widzów".

W rezultacie Shaw napisał komedję, którą krytyki angielska i amerykańska (a ostatnio i polska) uznały z czasem za odpowiednik Szekspirowskiej komedji „Jak Wam się podoba", zaznaczając jednak równocześnie, że autorowi „Candidy" udało się stworzyć nowy i nowoczesny typ komedjo-farsy.

Przedstawienie w teatrze Narodowym potwierdza w zupełności to zdanie krytyki, a pogodny i bez troski śmiech publiczności dowodzi słuszności zdania samego Shawa, który, w czasie, gdy sztuka doczekała się większego powodzenia, oświadczył, że „jedyną wdzięcznością, jaką ludzie okazują mu za to, że ich nie nudzi, jest ich rozkoszny trzygodzinny śmiech".

Czarna kawa

„Młodej Prasy"

Dziś, o godz. 21-ej w salach Philipsa (ul. Mazowiecka), odbędzie się tradycyjna, doroczna Czarna Kawa „Młodej Prasy", stowarzyszenia Bratniej Pomocy studentów Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie.

Wypadki i kradzieże

POŻARY

Przy ul. Grzybowskiej 80, w mieszkaniu Edwarda Pinczuka, wskutek silnie nagrzanego pieca, zapaliła się ścianka drewniana. Pogotowie IV oddziału straży, po półgodzinnej akcji, pożar ugasiło.

— Przy ul. Wolskiej 180, w komórce właściciela domu, wskutek zaprószenia ognia, zapaliło się łóżko wraz z pościelą. Pogotowie IV oddziału straży pożar ugasiło.

SAMOBÓJSTWO CHOREJ

Na pl. Kazimierza Wielkiego 4. 24-letnia Sabina Komorowska, b. ekspedjentka, ostatnio od kilku lat bez pracy, wskutek paraliżu mózgu, korzystając, że matka, Sabina wyszła do stragamu, brat zaś — Zenon spał, wyszła z mieszkania na I piętrze o godz. 6-ej — w negliżu, udała się na IV piętro klatki schodowej i wyskoczyła, upadając na bruk podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

ARESZTOWANIE FOTOGRAFA

Do mieszkania i zakładu fotograficznego Jana Piszczatowskiego (Krak. Przedm. 40) przybyli w ub. czwartek o godz. 17-ej przedstawiciele policji z nakazem dokonania rewizji. Trwała ona w mieszkaniu i zakładzie pół godziny, lecz nic podejrzanego nie znaleziono. Przedstawiciele policji polecili Piszczatowskiemu udać się do biura urzędu śledczego, gdzie dotąd przebywa.

„CZARNE KRUKI"

Zmarły nagle onegdaj technik dentystyczny Maurycy German (Furmańska 10) w pozostawionym testamencie napisał następujące zdanie: „Dlatego postanowiłem aby zwłoki moje były oddane dla celów naukowych do gabinetu medycyny sądowej, aby te czarne kruki z gminy Starozakonnych nie obżerały się moją śmiercią".

ZAMACH SAMOBÓJCZY

35-letni Bolesław Skibiński, urzędnik (Ludwiki 1), napił się esencji octowej w bramie domu Górczewska 53. Desperata, po udzieleniu pomocy przez Pogotowie, przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Sport

Hokej

WARSZAWIANKA MISTRZEM STOLICY

Wczorajszy decydujący o zdobyciu mistrzostwa match hokejowy między Warszawianką i A. Z. S.-em, przyniósł łatwe zwycięstwo Warszawiance w stos. 5:2 (2:0, 1:0, 2:2), która przewyższała przeciwnika o klasę, co stwierdza najzupełniej zasłużony wynik.

Gra ciekawa, przez cały czas prowadzona ostro, ale najzupełniej fair, w czem jest zresztą niemała zasługa dobrego sędziowania p. Sachsa.

Nowy mistrz posiada drużynę tak doskonale wyrównaną we wszystkich linjach, że trudno kogoś specjalnie wyróżnić, gdyż byłoby to z krzywdą dla reszty graczy.

A. Z. S., który został vice - mistrzem Warszawy, jedynie nazwą przypomina tę sławną przed paru laty drużynę, bezkonkurencyjną w kraju, a i zagranicą odnoszącą sukcesy.

Bramki zdobyli: dla Warszawianki Michalski 2, oraz Przedpełski, Bajkowski i Werner po jednej, dla A. Z. S.-u w ostatniej minucie padły obie bramki ze strzałów Doleczka.

Boks

WYJAZD POLSKICH BOKSERÓW DO AMERYKI

Jak już podaliśmy, PZB podpisał umowę z Amerykańskim Zw. Bokserskim co do rozegrania w maju b. r. szeregu spotkań w Ameryce. Potwierdzenie zawartej umowy ze strony amerykańskiej nadejść ma do Polski w przyszłym tygodniu.

Zarząd PZB uchwalił wysłać do Ameryki jedynie pełną drużynę, składającą się z 8 zawodników i dwóch kierowników, bez rezerwy. Wyjazd nastąpi prawdopodobnie w dniu 2 maja na okręcie francuskim.

Z projektowanych spotkań najpoważniejszy będzie oficjalny mecz amatorski Polska — USA, który się odbędzie 18 maja w Chicago.

O TYTUŁ MISTRZA POLSKI W BOKSIE DRUŻYNOWYM

W nadchodzącą niedzielę, o godz. 11.30 przedpołudniem w Cyrku warszawskim odbędzie się mecz bokserski o tytuł mistrza Polski w boksie drużynowym pomiędzy poznańską Wartą a warszawską Skodą.

Tytułu mistrza broni Warta. W obu zespołach wystąpią najlepsze siły bokserskie kraju. Walczyć będą m. in.: Kajnar z Cyranem, pogromcą mistrza świata Enekesa I. B. mistrz Polski, Sipiński, walczyć będzie z Bąkowskim który przed tygodniem pokonał w Szwecji przez k. o. mistrza Europy Lindquista.

Łyżwiarstwo

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA

W Dolinie Szwajcarskiej odbyły się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Warszawy w jeździe figurowej panów i mieszanej. W konkurencji panów mistrzostwo zdobył Stanisszewski przed Noskiewiczem. W jeździe mieszanej triumfowała para Chachlewska — kpt. Theuer.

Kolarstwo

POLSCY KOLARZE WE FRANCJI

Jeden z najlepszych kolarzy polskich w północnej Francji, Napierała, w próbie wytrzymałości zajął czwarte miejsce, startując w najsilniejszej konkurencji francuskiej w Arthois.

W zawodach w Bethune Polak Milożeński zdobył III miejsce w bardzo silnej konkurencji francuskiej.

Automobilizm

ZJAZD GWIAŹDZISTY DO MONTE CARLO

W zjeździe gwiaździstym do Monte Carlo w klasyfikacji pań pierwsze miejsce zajęła Francuska, p. Melles Histinx, przed p. Molander (Szwecja) i pp. Mareuse i Gonot.

W klasyfikacji wozów lekkich drugiej kategorji zwyciężył Anglik Healey (1011.57 pkt.). 2) Anglik Riley (1009.01 pkt.), 3) Turek (Czechosłowacja) — 1008.38 pkt.

W KILKU WIERSZACH

Na mistrzostwa saneczkowe Europy w Reichenbergu (Czechosłowacja) wysłano sześcioosobową reprezentację w składzie: Witkowski, Rączkiewicz, Dziączko, Daczkowski, (wszyscy z Krynickiego TH) oraz Enkera i Enkerównę z krynickiej Makabi.

*

Międzypaństwowy mecz bokserski Finlandja — Szwecja ma być prowadzony na zasadzie specjalnej umowy wyłącznie przez sędziów fińskich. Mecz rewanżowy w Szwecji prowadzić mają tylko sędziowie szwedzcy.

*

P. Erdman, dziennikarz, latem umieścił dwukrotnie w „Przeglądzie Sportowym" artykuły w sprawie III wyścigu kolarskiego dokoła Polski. Zarząd Polsk. Związku Tow. Kol. poczuł się dotknięty meritum i formą wspomnianych artykułów i zgłosił przeciw p. Erdmanowi skargę sądową o zniesławienie i zniewagę. Termin tej, ciekawej dla świata sportowego rozprawy został wyznaczony na dzień 5 marca.

Kronika sądowa

Unewinnienie lekarza

WARSZAWA. — W Sądzie Apelacyjnym znalazła się sprawa dr medycyny, Benjamina Brisza z Włocławka, który był oskarżony o spowodowanie śmierci pacjentki, spowodu przeprowadzenia niedozwolonej operacji. Sąd Okręgowy we Włocławku skazał doktora Brisza na 3 lata więzienia, z pozbawieniem wykonywania praktyki lekarskiej. Przed sądem drugiej instancji, w charakterze eksperta, składał zeznania prof. Czyżewicz z Uniwersytetu Warszawskiego, który stwierdził, że zabieg, który spowodował śmierć pacjentki, dokonany był uprzednio przez inną osobę, lekarz zaś, do którego zwróciła się chora, stanął wobec beznadziejnej sytuacji.

Wobec takiego oświadczenia, prokurator zrzekł się oskarżenia. Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok uniewinniający.

Narkotyki na recepty

WARSZAWA. — Na terenie Warszawy prowadzone są obecnie sprawy karne przeciwko sześciu lekarzom o częste wydawanie recept na morfinę i inne narkotyki. Jedna z tych spraw przeciwko doktorowi Bolesławowi Bilskiemu znajdzie się niebawem w Sądzie Okręgowym, ponadto zaś w trzech sprawach toczy się dochodzenie, a w dwu pozostałych śledztwo dobiega końca. Nazwiska oskarżonych trzymane są w tajemnicy.

W analogicznej sprawie dr. Jan Traczyński skazany został na rok więzienia i pozbawiony prawa praktyki na przeciąg lat pięciu.

Niedozwolony zabieg

WARSZAWA. — Przed Sądem Okręgowym stanął Bolesław Margasiński, krawiec, oskarżony o znęcanie się nad żoną swą Felicją i zmuszanie jej do poddania się niedozwolonej operacji Margasińscy mieli czworo dzieci, a gdy żona jego spodziewała się piątego, mąż kazał jej poddać się niedozwolonej operacji. Gdy Margasińska opierała się temu żądaniu, Margasiński znęcał się nad nią w sposób okrutny. Wreszcie zabieg został dokonany, lecz Margasińska zmarła. Razem z Margasińskim na ławie oskarżonych zasiadła akuszerka Gurzęda. Sąd skazał akuszerkę na 3 lata, męża zaś na 2 lata więzienia.

Ruszczewski w apelacji

WARSZAWA. — Na dzień 19 marca wyznaczony został termin rozprawy apelacyjnej afery inż. Ruszczewskiego, skazanego swego czasu na 5 lat więzienia, za przywłaszczenie miljonowych sum z pieniędzy skarbowych. Na rozprawie przed Sądem Apelacyjnym został przesłuchany tylko jeden świadek, p. Tomowa, pozatem rozprawa ograniczy się do referatu, oraz wysłuchania głosów obrony i prokuratora.

Inż. Ruszczewski w dalszym ciągu przebywa w więzieniu, gdyż starania obrony o zwolnienie go za kaucją pozostały bez skutku.

Proces komunistyczny

PŁOCK. — W Sądzie Okręgowym w Płocku dobiega końca wielki proces komunistyczny. Zakończono badanie świadków, którzy stwierdzili przynależność oskarżonych do komunistycznej partji polskiej i działalność wywrotową. Wyrok w tym procesie zapadnie na początku przyszłego tygodnia.

Awantury z lokatorami

INOWROCŁAW. — Przed sądem w Inowrocławiu stanęli małżonkowie Friedrich i Elza Gerhardowie, właściciele domu, oskarżeni o wywoływanie ciągłych awantur z lokatorami. Małżonkowie odmawiali lokatorom prawa do posiadania klucza od drzwi frontowych, a kiedy jeden z lokatorów sprowadził ślusarza, który miał dorobić klucz, Gerhardowie rzucili się na niego, bijąc niellitościwie. Sąd uznał winę małżonków za udowodnioną i skazał każdego z nich na 15 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu. Klucza od drzwi frontowych gospodarz nie może odmówić lokatorom.

„Hitlerowiec"

ŁÓDŹ. — Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę przeciwko Jakóbowi Strauchowi oskarżonemu o znieważenie urzędnika państwowego, Stanisława Święcińskiego, przez nazwanie go hitlerowcem Między oskarżonym a Święcińskim powstał spór o miejsce w wagonie, w czasie którego Strauch nazwał urzędnika hitlerowcem, wobec czego Święciński, uważając się za obrażonego, skierował sprawę do sądu.

Sąd skazał Straucha na 30 zł. grzywny, a zatem stwierdził, że słowo „hitlerowiec" jest obrazą osobistą.

Nadużycia na P.W.K.

POZNAŃ — Wczoraj popołudniu Sąd Apelacyjny w Poznaniu ogłosił wyrok w procesie o nadużycia przy budowie Powszechnej Wystawy Krajowej. Główny oskarżony, Wiliński, skazany został na półtora roku więzienia, Appeln - Bronikowski na rok więzienia, Sartowicz i Bilski po 6 miesięcy więzienia. Wszystkim skazanym zawieszono wykonanie kary i zastosowano amnestję, z wyjątkiem Wilińskiego

Wyścigi konne

w Zakopanem

Zapisy na niedzielę 28 b. m.

GON. I. Nagr. 500 zł. Dyst. 3200 mtr. z przeszkodami: Lovellace, Podolanka, Herring, Salwa.

GON. II. Nagr. 400 zł. Dyst. 1400 mtr.: Gironde, Avelia, Traviata, Gallovay, Caroline, Persona Grata.

GON. III. Nagr. 400 zł. Dyst. 2400 mtr. z płotami: Dam, Izyda, Fidelia, Azara, Jota, Podolanka.

GON. IV. Nagr. 900 zł. Dyst. 2000 mtr.: Eclair, Lirnik, Hanka, Grzela, Purpura, Provill, Jontek, Adam, Polmoodie VII.

GON. V. Nagr. 1000 zł. Dyst. 4000 mtr. z przeszkodami: Salwa, Indian, Droga, Ixora, Emir II.

NASZE TYPY:

1) Herring, Salwa.
2) Persona Grata, Gallovay.
3) Dam, Fidelia.
4) Eclair, Grzela
5) Droga. Indian.

W KILKU WIERSZACH

STOSUNKI HANDLOWE Z Z.S.R.R.

W Warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej odbyło się posiedzenie połączonych komisyj ogólnej polityk. gospodarczej i handlu zagranicznego, w którem uczestniczyli również członkowie Prezydjum Rady Traktatowej. Posiedzenie to było poświęcone omówieniu aktualnej sprawy dalszego rozwoju stosunków handlowych Polski z Z. S. R .R. oraz rozpatrzeniu sytuacji, jaka się wytworzyła w związku z likwidacją Sowpoltorgu. Podkreślając charakterystyczne cechy wymiany towarowej polsko - sowieckiej, wynikające ze specyficznej struktury ZSRR, zebrani wypowiedzieli się za przestrzeganiem przy pracach nad nowemi formami regulacji wzajemnych stosunków zasady pełnej obustronnej równości beneficjów gospodarczych. W toku obrad wskazano również na konieczność istnienia w Moskwie przedstawicielstw handlowych, gwarantujących należytą obronę interesów polskiego przemysłu i handlu.

WOLNY HANDEL ZAPAŁKAMI

W Dzienniku Ustaw Nr. 7 z dn. 26 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 16 b. m., uchylające postanowienia § 26 i § 27 rozporządzenia z dn. 31 stycznia 1931 r. w sprawie wykonania ustawy o Monopolu Zapałczanym, objęte tytułem „Sprzedaż zapałek". Uchylony § 26 miał następujące brzmienie: „Kto zamierza prowadzić handel zapałkami, obowiązany jest zawiadomić o tem pisemnie w dwóch egzemplarzach kontrolę skarbową najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem handlu, podając: 1) swoje imię i nazwisko, względnie firmę, oraz 2) dokładne miejsce prowadzenia handlu". § 27 brzmiał: „Kontrola skarbowa wciągnie otrzymane zgłoszenie do wykazu sprzedawców zapałek i zwróci jeden potwierdzony egzemplarz zgłaszającemu". Wobec uchylenia tych postanowień, handel zapałkami może się odbywać obecnie bez żadnych ograniczeń i zastrzeżeń.

EKSPORT DROBIU Z POLSKI

Wywóz drobiu z Polski w r. 1933 dał wyniki naogół dość pomyślne. Gęsi żywych wywieźliśmy przeszło 1.250.000 sztuk, innego drobiu żywego — 587.000 szt., zaś gęsi bitych — 600 q., innego drobiu bitego — 12.000 q. Na poszczególnych rynkach zbytu sytuacja kształtowała się niejednolicie. Dostawy na rynek włoski odbywały się w niezmiernie trudnych warunkach, ze względu na zarządzenia władz włoskich, które zatrzymywały transporty drobiu, a nawet zmuszały do uboju w warunkach, przynoszących eksporterom poważne straty.

„Dobroczyńca ludzkości"

Film z życia, bez udziału Bustera Keatona

Zwykło się już tak mówić, że wślad za kryzysem podąża zanik filantropji, że w dobie kryzysu wzrasta przestępczość itd. itd.

Z uznaniem więc należy powitać dobroczynną działalność agentów pewnych przedsiębiorstw bankowych, ofiarujących obligacje czy to pożyczki dolarowej, czy też „budowlanej" na raty.

To jest pomysłowość oparta na kryzysie, umożliwiająca każdemu wejście w posiadanie wartościowej obligacji drogą drobnych spłat miesięcznych za cenę...

Tutaj dopiero zaczyna się ciekawa historja, którą warto się zająć. Obecny kurs giełdowy 3 proc. Premjowej Pożyczki Budowlanej wynosi zł. 41. Nie każdemu jednorazowe wyłożenie 41 zł. przyjdzie z łatwością, więc z pomocą przychodzi im Towarzystwo Bankowe, które mu wyda świstek papieru stwierdzający, że będzie właścicielem obligacji Nr. ten, a ten po:

wpłaceniu tytułem opłat manipulacyjnych zł. 2.50, 18 rat mies. po zł. 2.50 — 45 zł., obowiązkowa 2-letnia prenumerata „Chwili Gospodarczej" (organ Banku) po zł. 5 — 10 zł., korzystanie przez Bank z kuponów (3) po zł. 0.75 — 2.25 zł. Razem zł. 59.75.

Za cenę zł. 59.75 można wygodnie zostać posiadaczem obligacji, za którą na giełdzie zapłaciłoby się zł. 41.

Zł. 59.75 — zł. 41 = zł. 18.75

Tak więc to „dobroczynne Two Bankowe" swą filantropję oblicza na 43 proc.

Z „dolarówką" analogiczna historja:

opłata manipulacyjna — zł. 3, 18 rat mies. po zł. 3 — zł. 54, 1½ roku kupon (3) po 0.89 — zł. 2.67, 2-letnia prenumerata pisma — zł. 10. Razem zł. 69.67, zamiast zł. 51.60.

Tutaj zarobek jest mniejszy, lecz jak na dzisiejsze czasy wcale niezły, gdyż 35 proc.

Rekompensatą dla nabywcy ma być fakt rozdmuchany do wielkich rozmiarów jednoczesnego udziału w wygranych 50-u numerów danej obligacji, przy zakupie tylko jednej sztuki, lecz jak ta filantropja przedstawia się w rzeczywistości, mamy odpowiedź na odwrocie prospektu, gdzie drobnym, nikłym drukiem wyjaśnia się, że każdy nabywca uczestniczy w 1/50 wygranych spośród tych 50 numerów. Innemi słowy ilość 50 obligacji należy do kolektywu 50 nabywców przez okres 1½-roczny i to tylko w tym wypadku, jeśli się wpłaca regularnie wszystkie raty, bowiem niewpłacenie w terminie choć jednej raty unieważnia całą tranzakcję i daje możność Bankowi „rozliczenia się z klientem zgodnie z obyczajami bankowemi". Jak wyglądają te obyczaje — tego nie wyjaśniają, a szkoda, bo to mogłoby nas również zainteresować.

A teraz słów parę o oficjalnym organie „Towarzystwa Bankowego" gazecie losowań p. t. „Chwila (czy też Chwyla?) Gospodarcza". Treść tego pisemka naprawdę bardzo urozmaicona, gdyż obok tabel wygranych w ciągnieniach obligacyj, znajdujemy powiedzonka takie: „Wpłać Pan natychmiast ratę!" „Pamiętaj Pan o wpłaceniu bieżącej raty", sama forma których stwierdza niearyjski charakter gazety.

Lecz ozdobą prawdziwą numeru są wiersze. Tak, w „Chwili Gospodarczej" — wiersze, spłodzone zapewne przez równie „chwylowego" poetę. Nie mogę oprzeć się pokusie przytoczenia ich ku uradowaniu naszych czytelników i oto są w całej okazałości:

Zagadnienie aktualne

Trudno nieraz dobrać do wierszów [tematy
te nieodpowiednie drugie znowóz [błahe
poruszę więc sprawę aktualną w te [laty
zagadnienie: Obligacja i jej sprzedaż [na raty...
Wiedzą chyba wszyscy Czytelnicy [bez wyjątku
że kiedy budżet państwa jest trochę [w nieporządku
zaciąga Rząd u obywateli swych [pożyczkę
płacąc procentami wzamian za [zaliczkę.
W dobie kryzysu i ekomicznego [przesilenia
Państwo się stara wybrnąć z przy- [krego położenia
do usług Polski—Ojczyzny gotowi [Obywatele
Hasłem: „w jedności wszystkich są [wszystkich cele".
Pożyczki Państwowe są zwykle i [premjowe
w postaci Obligacyj — Papierów [Wartościowych
dają możność nabywcom na dobro [Państwa czynić
sobie oszczędności w stałej walucie [poczynić...
Prócz zabezpieczenia odsetek Po- [życzki Premjowe
mają duże szanse do wygrania pod- [czas losowania
dziesięć razy rocznie się takowe [odbywają
korzyści sobie i Państwu przyspa- [rzają.
Dolarówki, Budowlanki do Obligacyj [tych należą
z amerykańską wprost szybkością po [Polsce się szerzą
na raty je można nabyć w T-wie [Bankowem w Grodnie
na najdogodniejszych warunkach w [całym kraju niezawodnie

Jakiż to piękny kwiat poezji żydowskiej!

My zaś od siebie możemy dodać, że znacznie lepiej dla społeczeństwa byłoby, gdyby to Towarzystwo Bankowe zajęło się tylko wydawaniem pisma poświęconego wyłącznie tego rodzaju poezjom, ale oczywiście bez przymusu prenumeraty, zamiast swej „dobroczynnej" przystosowanej do warunków kryzysu działalności.

Nędza w Ameryce

W połowie stycznia odbyło się w Waszyngtonie posiedzenie biura pomocy dla dzieci amerykańskich, które stwierdziło m. in. straszliwą nędzę wielu setek tysięcy ubogich i bezdomnych dzieci w Stanach Zjednoczonych. Dzieci te należy bądź dokarmiać, bądź też umieszczać w przytułkach. Ogółem 6 miljonów dzieci ubogich rodzin amerykańskich wymaga natychmiasowej pomocy ze strony opieki społecznej.

Chińszczyzna, a nie scalenie

Dziwne kombinacje w ubezpieczeniach

Łódzka „Prawda" zastanawia się nad skomplikowanym sposobem obliczenia składek na ubezpieczenia społeczne od pracowników umysłowych.

W odpowiednich rubrykach wykazu stanu zatrudnienia pracowników umysłowych wpisywać trzeba rzeczywisty miesięczny zarobek pracownika. Ktoś ma naprzykład 10 pracowników umysłowych i każdy z nich pobiera po 500 złotych miesięcznie. Wypisuje więc kolejno wszystkich w „wykazie stanu zatrudnienia" na formularzu 2-a, względnie 3-a, wpisuje przy każdym w odpowiedniej rubryce zl. 500, jako kwotę miesięcznego pełnego wynagrodzenia i podsumowawszy tę rubrykę, otrzymuje kwotę 5.000 złotych.

Tę kwotę przenosi on na formularz 4-a do rubryk: 2, przeznaczonej na obliczenie składki na ubezpieczenie emerytalne i od braku pracy i zgodnie z podaną tam stawką procentową oblicza 10.8 procent od tej sumy. Kwotę, jaką uzyska, t. j. 540 zł. wpisuje jako należną ubezpieczalni całkowitą składkę na te dwa ubezpieczenia. To jeszcze nie jest tak trudne.

Ale w innej rubryce tegoż formularza Nr. 4-a trzeba obliczyć składkę na ubezpieczenie chorobowe tych 10-ciu urzędników. Składka ta wynosi 4,6 procent. Byłoby więc najprościej obliczyć 4,6 procent od 5.000 złotych i uzyskaną kwotę wpisać, jako należną ubezpieczalni całkowitą składkę na ubezpieczenie chorobowe.

Tymczasem ustawa o ubezpieczeniu społecznem głosi, że składkę na ubezpieczenie chorobowe oblicza się od płacy tygodniowej, a jeżeli ktoś otrzymuje płacę miesięczną, to należy ją przed obliczeniem składki tej zamienić na płacę tygodniową, która równa się 6/25 płacy miesięcznej.

W danym przypadku trzeba więc wykonać nastepujące działania: 1. obliczyć, ile wynosi 6/25 od 500 złotych. Wynosi to 120 złotych. 2. obliczyć, ile było tygodni w styczniu do ostatniej soboty w tym miesiącu. Będzie ich 4. 3. obliczyć, ile to wypada tygodniówek dla wszystkich urzędników. Ponieważ urzędników jest 10, a tygodni 4, więc ogólna liczba tygodniówek będzie wynosiła 40. 5. obliczyć, ile wyniesie ogólna suma tak ustalonych tygodniówek. Tygodniówka wynosi 120 zł., a jest ich 40, więc suma wyniesie 4.800 złotych.

Dopiero od tej sumy oblicza się na formularzu Nr. 4-a — 4,6 proc. i otrzymaną kwotę wpisuje się, jako należną ubezpieczalni składkę na ubezpieczenie chorobowe.

W następnych rubrykach, przeznaczonych dla składki na Fundusz Pracy i ubezpieczenie wypadkowe, obliczenia składki dokonywuje się znowu od 5.000 złotych.

A więc jedną składkę oblicza się od rzeczywiście wypłaconych pracownikom 5.000 złotych, drugą składkę od zupełnie innej sumy, którą dopiero mozolnie trzeba wyliczać.

Zachodzi pytanie, dlaczego to zrobiono, dlaczego, jeśli ktoś wypłaca swoim 10-ciu urzędnikom 10 razy po 500 złotych, czyli razem 5.000 złotych, nie może obliczać składki na kasę chorych od tej sumy, figurującej w liście płacy i uwidocznionej w wykazie stanu zatrudnienia, lecz musi w skomplikowanym rachunku wyliczać sumę zupełnie inną, aby zdobyć podstawę obliczenia tej składki?

Odpowiedź nie wypadnie pochlebnie dla twórców ustawy scaleniowej.

Otóż urzędnik, którego pensja wynosi 500 złotych miesięcznie, zarabia rocznie 12 razy po 500 zł., czyli 6.000 złotych. Taki jest jego dochód z pracy, takie jest jego rzeczywiste wynagrodzenie.

Rok ma 52 tygodnie — składkę na kasę chorych trzeba więc płacić od 52-ch tygodniówek. Tygodniówka stanowi według ustawy 6/25 miesięcznego wynagrodzenia, tj. 120 złotych przy miesięcznem wynagrodzeniu w kwocie 500 złotych. Składkę na kasę chorych będzie się więc opłacało 52 razy od 120 złotych w ciągu roku, czyli od 6.240 złotych rocznie. A rzeczywisty zarobek roczny wynosi przecież tylko 6.000 złotych.

Otóż w tem tkwi tajemnica, dla czego nie wolno obliczać co miesiąc składki na kasę chorych od 500 złotych, lecz trzeba ją obliczać co tydzień od 120 złotych. Chodzi o to, aby pracownik i jego pracodawca nie płacili tej składki od rzeczywistego zarobku, jak głosi ustawa, lecz od znacznie wyższego niż rzeczywisty— od zarobku sztucznie podwyższonego.

Pracownik jest bity jeden raz, bo zarabiając rocznie 6.000 złotych musi płacić kasie chorych, z której np. nie będzie korzystał, haracz od 6240 złotych. Pracodawca jest bity dwa razy: raz przez to, że dopłatę do składki musi ponosić również od 6240 złotych, mimo że wypłaca tylko 6.000 złotych rocznie — drugi raz dlatego, że co miesiąc musi mozolnie przerachowywać miesięczne płace swoich urzędników na odpowiednią ilość tygodniówek, a w innym przypadku znowu tygodniówki na wynagrodzenie miesięczne.

„Scaleniową" byłaby ta ustawa, gdyby powiedziano w niej, że wszystkie ubezpieczenia robotnicze kosztują np. 12 procent od każdorazowej sumy wypłat, a wszystkie ubezpieczenia pracowników umysłowych, np. 15 procent, z czego tyle i tyle wolno potrącić z zarobku pracownika, a tyle i tyle zobowiązany jest dopłacić pracodawca, zaś podział tej „scalonej" składki, gdyby był rzeczą wewnętrznych rozrachunków ubezpieczalni społecznej z poszczególnemi zakładami ubezpieczeniowemi.

Zaś to, czem nas potraktowano, to jest chińszczyzna, a nie „scalenie".

Produkcja przemysłowa spada

Obliczony przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, wskaźnik produkcji przemysłowej za grudzień ub. r wyniósł 59,4 wobec 61.4 w listopadzie. Spadek ten polegał w przeważającej mierze na wczesnem zakończeniu się kampanji cukrowniczej, odpowiednio do zmniejszonej produkcji cukru: w listopadzie cukrownie były wpełni uruchomione, co spowodowało wzrost wskaźnika produkcji, za to już na początku grudnia praca była zakończona, co znów silnie obniżyło wskaźnik (normalnie kampanja trwa jeszcze w styczniu).

Pozatem obniżenie poziomu wytwórczości nastąpiło: w przemyśle budowlanym i mineralnym — wobec zaostrzonego (jak i w poprzednich latach kryzysowych) zastoju sezonowego; w hutnictwie żelaznem — wobec również zaostrzonego spadku zbytu na rynku wewnętrznym i wobec zmniejszonego eksportu; oraz w przemyśle metalowym — po znaczniejszym wzroście w ostatnich iklku miesiącach.

W porównaniu z grudniem 1932 r., kiedy wskaźnik produkcji wynosił 49,2, wzrost stanowi przeszło 20 proc.; w porównaniu z przeciętnym poziomem 1932 r., wzrost ten stanowi przeszło 10 procent.

Dziś na giełdzie

GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto I standard 14.25—14.75; pszenica jednolita 20.50—21.00; pszenica zbierana 20.00—20.50; pszenica jara, czerwona bez obrotów; owies jednolity 11.50—12.00; owies zbierany 11.00—11.50; gryka bez obrotów; groch Victoria z workiem 25.00—30.00; jęczmień na kaszę 13.25—13.75; jęczmień browarny 15.00—15.50; proso bez obrotów; groch polny jadalny z workiem — 21.00—23.00, seradela podwójnie czyszczona 10.50—11.50; łubin niebieski 6.00—6.50; łubin żółty 11.00—12.00; wyka siewna 13.50—14.50; rzepak zimowy 39.00—41.00; rzepik zimowy 42.00—45.00; rzepik letni 44.00—47.00; rzepak letni 42.00—44.00; mak niebieski z workiem 50.00—55.00; siemię lniane z workiem 38.00—39.00; peluszka 13.50—14.00; koniczyna czerwona surowa 140.00—160.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97 proc. 190.00—210.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 71 proc. 170.00—200.00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 150.00—170.00; koniczyna biała surowa 60.00—70.00; koniczyna biała bez kanianki 80.00—100.00; mąka pszenna gat. I, luksusowa 45 proc. 35.00—40.00; mąka pszenna gatunek I, 65 proc. 30.00—35.00; mąka pszenna gat. II, 20 proc. po luksusowej 25.00—30.00; mąka pszenna gat. III, poślednia 17.00—23.00; mąka żytnia gat. I 55 proc. 24.00—25.00; mąka żytnia pytlowa gat. I 65 proc. 23.00—24.00; mąka żytnia sitkowa II gat. 55 proc. 17.50—18.50; mąka żytnia razowa 95 proc. 18.00—20.00; mąka żytnia poślednia 12.00—13.00; otręby pszenne szale stand. 11.00—11.50; otręby pszenne średnie 10.00—10.50; otręby żytnie 8.50—9.00; kuchy lniane 17.50—18.00; kuchy rzepakowe 14.00—14.50; kuchy słonecznikowe 17.25—17.75; śruta sojowa 22.00—22.50.

William Locke

90)

Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej.

Nagle znajoma twarz służącej znalazła swoją przegródkę w rekwizytarni pamięci. Gerard przypomniał sobie, że ją widywał w Sunnington, na krótko przed swym wyjazdem. Z ust wyrwał mu się okrzyk gniewu. Podbiegł do stołu z fotografjami, chwycił podobiznę dziecka.

W tejże chwili otworzyły się drzwi i do salonu weszła Irena. Była blada, ale spokojna. Przez chwilę patrzyli na siebie w milczeniu. Gerard stał odwrócony plecami do okna i miał w rękach fotografję chłopca.

— Co ty tu robisz w tym domu? — zapytał się szorstko.

— To mój dom — odpowiedziała spokojnie. — Mój i mojego męża.

— Czyja to fotografja? — zapytał

— Naszego syna.

Oniemiały z wrażenia patrzał na Irenę, ze zgrozą.

— Więc jesteś na utrzymaniu Huga? — rzekł impertynencko.

— Nie wiem w jakim celu przyszedłeś — odezwała się Irena. — Sądziłam, że masz do Huga ważny interes. Chciałam oszczędzić mężowi przykrości rozmowy z tobą. Widzę, że miałeś poprostu zamiar zobaczyć się ze mną, żeby mi ubliżyć. Hug jest moim prawowitym mężem. Pobraliśmy się trzy lata temu. Jeśli chciałeś się tego dowiedzieć, to dyskusja jest wyczerpana.

Mówiła tonem wyniosłym, przeszywając go zimnem spojrzeniem. Nigdy nie widziała dobitniej różnicy, jaka dzieliła Gerarda od obecnego jej męża. Nie mogła pojąć jak mogła przez tyle lat kochać tego pospolitego, szorstkiego człowieka.

— Wartoby oszczędzić sobie przykrości prowadzenia dalszej, zbędnej rozmowy — dodała w końcu.

— Jeszcze nie skończyłem! — krzyknął Gerard. — Zresztą przysięgam, że nie chciałem ci ubliżyć. Nie wiedziałem, żeś wyszła zamąż. Chciałem dowiedzieć się od Colmana, gdzie mieszkasz, bo zamierzałem błagać cię o przebaczenie. W głowie mi się mąci. Nie rozumiem niczego. Powiedz prawdę. Czy istotnie jesteś jego żoną?

— Już ci to mówiłam — odparła Irena — Gotowa jestem ci przebaczyć wyrządzoną mi krzywdę, ale to nie zmieni w niczem faktu, że jestem żoną Huga.

— Tembardziej wprawia mnie to w zdumienie. Chyba, że po raz drugi dałem się wyprowadzić w pole kobiecie.

Mówiąc to skrzywił się złośliwie. Ona natomiast zachowywała zupełną równowagę. Rzekłbyś, nic ją to wszystko nie obchodzi. Spokój Ireny działał Gerardowi na nerwy Czuł się po dawnemu onieśmielony, a zarazem irytowała go świadomość, że zaplątał się w jakąś sieć nie do rozwikłania. Przeklinał dzień, w którym spotkał Minnę Hart. Więc w taki sposob się na nim zemściła, okłamując go i narażając na śmieszność...

— Przepraszam cię — rzekł ponuro. — Przyjeżdżam z Nicei, gdzie spotkałem kobietę, która uchodzi za panią Colman. Jest to Minna Hart. Zwierzyła mi się, że przed kilku laty zaślubiła potajemnie Huga. On to spędził u niej noc krytyczną, o której tyle mówiono podczas rozprawy. Gdy się o tem dowiedziałem, postanowiłem natychmiast jechać do Londynu i widzieć się z tobą. Chciałem zadość uczynić za krzywdę Przepraszam cię pokornie, za zamieszanie, jakie wywołałem.

Parsknął śmiechem i zaczął przemierzać wielkiemi krokami salon.

— Wyprowadziła cię w pole, — odparła Irena. — Nie może być jego żoną, skoro ja nią jestem.

Zrobił półobrotu i stanął przed nią.

— A może to ciebie ktoś nabrał, moja droga?

— Co masz na myśli?

— Może Minna mówi prawdę... Kto wie. Może nadejdzie dzień, w którym będę miał rozkosz błagania ciebie o przebaczenie. W biurze Sommerset House znajdziemy odpowiedź, na tę zagadkę.

— Jakto? Nie wahasz się oskarżyć mego męża o to, że popełnił dwużeństwo? Nie uwierzę w to, choćbyś mi pokazał sto świadectw ślubnych.

— Trudno. Ktoś tutaj kłamie. Albo Minna, albo Hug — odciął się Gerard.

— To ona kłamie! — zawołała Irena. — Pewnie, gdy to opowiadała, znajdowała się w takim samym histerycznym nastroju, jak wówczas, gdy nas odwiedziła.

Kobieta nie gardzi żadną bronią, gdy ukochany przez nią mężczyzna napastowany jest przez inną kobietę, więc i Irena wbrew zasadzie nie zdobyła się na wielkoduszność. Hamulce zawodzą, gdy w grę wchodzi instynkt.

— Ona chciała nam wtedy wyznać prawdę — wyrwało się Gerardowi.

— Nigdy w to nie uwierzę. Nigdy. Raczej umrę, niżbym miała pytać Huga o wyjaśnienie. Dosyć tej rozmowy.

Zamierzała najwidoczniej pozbyć się Gerarda, gdyż zbliżyła się do ściany, na której czerniał dzwonek.

Nagle na schodach dały się słyszeć kroki. Po chwili do salonu wpadł Hug. Na widok Gerarda, jakby wrósł w ziemię, ale zaraz odzyskał równowagę.

— Co tu robisz? — spytał go wyniośle.

Irena machinalnie ujęła go pod ramię. Stali teraz oboje w obliczu wroga, jak sprzymierzeńcy. Zazdrość chwyciła Gerarda w swe szpony. Chętnie byłby skoczył do gardła Hugowi.

— Przybywam z Nicei, od pani Colman, — wycedził powoli.

(C. d. n.)

Coraz większe zainteresowanie

akcją naszego pisma udostępnienia nauki języków obcych

Akcja naszego pisma, zmierzająca do ułatwienia czytelnikom naszego pisma nauki języków obcych najnowocześniejszą metodą przy pomocy płyt gramofonowych, okazała się akcją istotnie potrzebną. Liczne listy, napływające do redakcji, wyrażają podziękowanie za podjęcie tej sprawy.

Metoda nauki z płyt gramofonowych, jest metodą, która odpowiada wszystkim. Nie ma żadnego związania godzinami, każdej chwili można sobie nastawić płytę i powtarzać ją dowolną ilość razy. Instytut Linguaphone w Londynie, który metodę tę zrealizował, zaprosił do „nagrania" płyt najwybitniejszych znawców wymowy wszystkich narodów, zaś do ułożenia metody nauki najwybitniejszych pedagogów. Tak więc każdy, kto uczy się z płyt „Linguaphone'u", korzysta z nauki sław światowych, czego oczywiście żadna prywatna nauka zastąpić nie może.

Na płytach „Linguaphone" opracowano już naukę kilkunastu języków. Przedmiotem naszej akcji są przedewszystkiem trzy kursy, języków najpotrzebniejszych: francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Każdy kurs składa się z 16-tu dwustronnych płyt, podręcznika nauki, słownika i blankietów do wypracowań piśmiennych, które bezpłatnie poprawia uczącym się tą metodą oddział Instytutu Linguaphone w Warszawie. Płyty można nastawiać na każdym gramofonie.

Na czas trwania naszej akcji udało się redakcji „ABC" uzyskać dla naszych czytelników znaczną obniżkę ceny kursu. 16 płyt, podręcznik, słownik i blankiety — kosztuje normalnie zł. 200. Czytelnicy „ABC", którzy zgłoszą na kuponie gotowość nabycia kursu francuskiego, angielskiego, lub niemieckiego, mogą go otrzymać po niezwykle obniżonej cenie zł. 155. Nadto istnieje możliwość rozłożenia na 5 rat miesięcznych. Wtedy cena jest nieco wyższa (165 zł.), a rata miesięczna wynosi 33 zł.

Dla tych czytelników, którzy nie posiadają gramofonu, wystaraliśmy się nadto o znaczną zniżkę ceny pierwszorzędnego aparatu, który w handlu kosztuje zł. 180—zaś dla czytelników „ABC" tylko zł. 125. Gramofon mogą nabyć oczywiście tylko ci, którzy nabyli płyty. Istnieje także możliwość rozłożenia należności za łącznie zakupiony gramofon i kurs Linguaphone'u na 9 rat miesięcznych (pierwsza rata 37 zł. — następne 36 zł.).

Dotychczas otrzymaliśmy następujące zgłoszenia:

Na kurs języka francuskiego na płytach Linguaphone — 8 zgłoszeń.

Na kurs języka angielskiego na płytach „Linguaphone" — 7 zgłoszeń.

Na kurs języka niemieckiego na płytach Linguaphone — 7 zgłoszeń.

Dalsze zgłoszenia napływają— a niewątpliwie zaczną napływać jeszcze liczniej po dzisiejszym pokazie metody Linguaphone, zorganizowanym dla czytelników „ABC" w salonach Philipsa przy ul. Mazowieckiej. W jutrzejszym numerze zamieścimy z pokazu szczegółowe sprawozdanie.

Poniżej kupon.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Wspomnienia ojca Goethego** Nakładem sekcji wydawniczej Akademji Włoskiej ukazał się tom wspomnień z podróży po Włoszech Jana Goethego, ojca wielkiego poety, opracowany przez Art. Fasinella, członka Akademji Włoskiej. (b)

— **Obchód w Sorbonie 125-lecia narodzin E. Poego.** Z okazji 125-lecia urodzin Edgara Poego odbył się w Sorbonie uroczysty obchód, urządzony przez Tow. „Les Amis d'Edgar Poe".

Uroczystość zagaił prof. Cestre, następnie recytowały poezje wielkiego poety pp. C. Mutel, S. Gonneil i E. de Zon.

— **Odrodzenie noweli we Francji.** Wydawcy francuscy od dłuższego czasu wstrzymywali się od wydawania nowel, lub robili to bardzo niechętnie. Toteż obecnie niespodzianką stał się sukces trzech tomów nowel, coprawda wybitnych autorów. Są to: „Cavalier 6" przez Pierre Benoit, „Rococo" przez Paul Morında, „Contes du Milieu" — przez Francis Carco. (b)

Plastyka

— **Przyznanie nagród na dorocznym salonie zimowym I. P. S.** Wczoraj w Instytucie Propagandy Sztuki nastąpiło przyznanie nagród na dorocznym salonie zimowym.

Jury ukonstytuowało się w sposób następujący: Malarstwo — Michał Boruciński, Michał Bylina, Zygmunt Kamiński, Leonard Pękalski, Władysław Skoczylas. Rzeźba — Józef Below, Tadeusz Breyer, Jan Szczepkowski.

Nagrody: Prezydjum Rady Ministrów (1000 zł.), Ministerstwa W.R. i O.P. (1000 zł.), M. S. Z. (1000 zł.), Funduszu Kultury Narodowej (500 zł.), P. K. O. (500 zł.) i Magistratu m. st. Warszawy (500 zł.) skomasowano i rozdzielono w sposób następujący:

Rzeźba: Henryk Kuna za „Portret prof. T. Zielińskiego" — zł. 600. Franciszek Strynkiewicz za „Dziewczynę" zł. 600. Alfons Karny za studja głów zł. 400. Komaszewski Stanisław za „Odyńca" zł. 400. Dawid Pfeffer za „Głowę" zł. 250. Karol Tchorek za „Kolędników" zł. 250.

Malarstwo (wszystkie nagrody po zł. 250): Edward Kokoszko za „Bliźniaki", Stanisław Szczepański za „Sąd Parysa", Aleksander Rafałowski za „Martwą Naturę", Wacław Wąsowicz za „Głowę", Zygmunt Waliszewski za „Ucztę", Juljusz Studnicki za „Pejzaż", Jan Polus za „Temat z Wołynia" i Tymon Niesiołowski za „Półakt".

Muzyka

— **Pierwsze wykonanie „Epilogu" Józefa Suka.** W Czechosłowacji wykonano po raz pierwszy wielki poemat symfoniczny znanego kompozytora czeskiego, Józefa Suka. Poemat nosi tytuł „Epilog". Rozmiary są imponujące. Wykonanie (bez przerw) trwa 50 minut. Składa się on z czterech części i epilogu. Największe wrażenie wywiera część trzecia: „Śpiew matek" i czwarta: „Z wieczności w wieczność", która w gwałtownym rytmie doprowadza do harmonijnego epilogu, pełnego uczuć miłości i pocieszenia. Poemat ten jest zakończeniem wielkiego cyklu symfonicznego, nad którym Suk pracował od 30 lat, toteż pierwsze jego wykonanie było wielkiem świętem muzyki czeskiej. (b)

Teatr

— **„Siostry Hortensias" na scenie.** Henri Duvernois przerobił swą głośną powieść: „Siostry Hortensias" (ostatnio ukazała się ona w polskim przekładzie) na scenę. Komedję pod tym samym tytułem, jak i powieść wystawi niedługo paryski „Théâtre des Nouveautés". (b)

— **Trzej ambasadorowie pracują nad jedną sztuką.** Paweł Claudel, ambasador francuski w Brukseli (dawniej w N. Jorku), a zarazem głośny autor dramatyczny, napisał sztukę „Zwiastowanie" (temat biblijny). Obecnie Charles Corbin, ambasador Francji w Anglji i lord Tyrrell, ambasador Anglji w Paryżu, pracują wspólnie nad angielską adaptacją sztuki Claudela. Będzie ona wystawiona w Londynie przez „Catholic Stage Guild", a cały dochód przeznaczony na pomoc dla instytucyj katolickich. (b)

Różne

— **Przed międzynarodowym kongresem slawistów.** Na międzynarodowym kongresie slawistów, który odbędzie się w Warszawie we wrześniu b. r. prowadzone będą obrady w czterech sekcjach: językoznawczej, historji literatury, kulturalno-społecznej i dydaktycznej. Prezesem komitetu organizacyjnego zjazdu wybrano prof. Rozwadowskiego, v.-prezesem prof. Stan. Strońskiego skarbnikiem — prof. St. Szobera, sekr. gen. — prof. Wit. Doroszewskiego. (b)

Do redakcji ABC w Warszawie

UL. NOWY ŚWIAT 22.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia kursu języka — francuskiego — angielskiego — niemieckiego na płytach gramofonowych Linguaphone za obniżoną cenę zł. 155 za kurs przy wpłacie gotówkowej — za obniżoną cenę zł. 165 przy spłacie ratami po 33 zł. miesięcznie.

Równocześnie zamawiam gramofon po obniżonej cenie zł. 125 przy wpłacie gotówkowej — po obniżonej cenie zł. 130 przy spłacie ratami, przyczem wraz z kursem Linguaphone wynosiłoby to 295 zł. płatnych w 8 ratach miesięcznych (pierwsza rata zł. 36 — następne zł. 37).

(Niepotrzebne wykreślić)

Imię i nazwisko subskrybenta ....

Zawód ____________________

Dokładny adres ....

Niedzielny dodatek naszego pisma

ABC literacko-artystyczne

będzie zawierał m. in. następujące utwory i artykuły:

BOHDAN GUERQUIN: **Nowa architektura w Polsce.**

F. A. OSSENDOWSKI: **„Willy Ferrero.**

STANISŁAW MIŁASZEWSKI: Fragment wolnego przekładu „Marji Stuart" Schillera.

WOJCIECH WASIUTYŃSKI: **Oraison funèbre.**

STANISŁAW CYWIŃSKI: **Wilno — miasto polskiego baroku.**

Z. B.: **Bal u króla A.**

Najciekawsze książki roku 1933. Wyniki ankiety.

Tydzień książki.

Dodatek zdobią liczne ilustracje.

Mówią... piszą...

Polityka z estrady Filharmonji

Przed rozpoczęciem drugiej części wczorajszego koncertu symfonicznego w Filharmonji, prezes zarządu orkiestry p. Jan Dworakowski zakomunikował publiczności z estrady znaną już wczesnym wieczorem z dodatków nadzwyczajnych wiadomość, o uchwaleniu przez klub BB w Sejmie tez konstytucyjnych p. Cara, jako ustawy konstytucyjnej. Komunikowanie wiadomości politycznych nie było dotąd w zwyczaju na koncertach. Nadomiar, komunikat, odczytany przez p. Dworakowskiego, zredagowany był w sposób osobliwy. Nie ograniczał się do podania faktu, ale zawierał zwroty agitacyjno - polityczne. Na to wprowadzanie do Filharmonji polityki zareagował z miejsca obecny na koncercie recenzent muzyczny naszego pisma p. St. Piasecki.

Należałoby sobie życzyć, aby Filharmonja wróciła do swej dotychczasowej apolitycznej linji. Muzyka nie ma, i nie powinna mieć nic wspólnego z polityką.

Z plastyki

Wystawy w Zachęcie

Ogrom prac, zebranych na wystawie pośmiertnej Drabika, rodzaj indywidualności artysty, znaczenie jego Dzieła, wymagają, dla zapoznania się z materjałem, więcej czasu niż inne, zwykłe wystawy, toteż tymczasem piszę o pozostałych plastykach, goszczących w Zachęcie.

Na czoło kilku kolekcyj, rozmaitych autorów, wybija się zbiór Romualda Zerycha, znanego rzeźbiarza. Tym razem są to rysunki (szkice — studja), w pokaźnej liczbie 180 sztuk. Połowę tego obejmują notatki z okresu niewoli niemieckiej (1914 — 1915 r.), reszta z podróży do Trypolitanji i Włoch, no i Polski. Po materjał do tych ostatnich już artysta oczywiście nie jeździł.

Rysunki Zerycha sprawiły, nie mnie jednemu zapewne, prawdziwą niespodziankę. Są one niezmiernie żywe, pełne charakteru i wyrazu, we wszystkich niemal wypadkach, bez względu na rodzaj ujęcia rysunkowego odtwarzanej postaci. Za temat, prawie wyłączny, służy postać ludzka (typy), jednostajność tematyczna w pełni wynagradza niesłychane bogactwo odchyleń indywidualnych i dosadność wielu fizjonomij. Jeśli chodzi o rodzaj traktowania, „styl" rysunku ołówkiem, można podzielić zgrubsza te notatki na dwie grupy. Do pierwszej należą wszystkie, wykonane podczas niezupełnie dobrowolnej bezczynności (niewola niemiecka). Głowy żołnierzy, sołdatów, Bartków, lub też zgoła „mochów", znaczył artysta starannie i wnikliwie, ostro zatemperowanym ołówkiem, z podcieniowaniem, bez wypiłowania. Jest to realizm i trochę (czasem) deformacji, częściej podkreślenie cech charakterystycznych. Tułów, — zwykle tylko konturem, ostrą, cienką linijką, jak ją ręka odruchowo kreśli po papierze, z pozoru niedbale (ruch), lecz czujnie (oko).

Ponieważ tych rysuneczków jest dużo, autor, żeby nie zapomnieć, który kogo przedstawia, pododawał napisy, daty i tp. Na jednym z wizerunków widzimy postać srogiego sołdata. Okazuje się z napisu, że to Władysław Babek, z płockiej guberni, kawaler. Bardzo nam przyjemnie, kochany panie Babek, mamy nadzieję, że pan do tej pory się ożenił. A oto drugi napis: „Franciszek Domański z radomskiej gub., żonaty, okradli go 6 razy". Biedny Franciszek — i żona, i złodzieje...

Drugą serję szkiców, z Włoch i Trypolitanji, utrzymał artysta już w całkiem innym stylu rysunkowym. Niby linja konturu tak samo cienka, ale teraz rysownik co innego nią mówi; więcej tu syntezy, uproszczenia, smaków niby-naiwności i pewnej kokieterji. I prace już mniej równe. Raz się uda tą lapidarną jakby bezdarnością utrafić we właściwy ton i wydobyć wyraz i charakter, niekiedy strzał w sedno kształtu chybia. Wtenczas takie ujęcie nie ma usprawiedliwienia i wygląda jak podpatrzona gdzieś maniera. Naogół jednak zdecydowanie przeważają rozwiązania udatne, a całość zaznajamia nas z tym działem twórczości artystycznej, który, nie mając pretensji do tytułów zbyt szumnych, kryje w sobie cenne walory szczerej bezpośredniości i jest najżywszym dokumentem reakcji plastyka wobec zjawisk świata widzialnego.

Pozatem mamy wystawę akwarel p. Marji Bloombergh, złożoną z portretów, pejzaży i martwych-natur (kwiatów). Przy zachowaniu pewnych pozorów poprawności, rzeczy te nie grzeszą zbytnią inwencją ani ujęcia, ani kompozycji. Rysunek w portretach dość powierzchowny. W wielu pracach zbytnie rozkawałkowanie płaszczyzny obrazu, pstrokacizna, niewytrzymanie planów. Pani Bloombergh nie umie sobie poradzić z walorami (np. w kwiatach) i uogólniać pewnych partyj obrazu, tam, gdzie tego zachodzi potrzeba, np. w cieniu. W rezultacie następuje zagubienie się w szczegółach, chociaż prace nie są bynajmniej wypiłowane. Najlepiej stosunkowo wypadł obrazek p. t. „Kaktusy", traktowany bardziej szeroko od innych, uogólniający plamy kształtów. Lepiej także wygląda, bo zaledwie podmalowane, studjum dziewczynki (Nr. 599).

Pani Zofja Albinowska-Minkiewiczowa, lwowianka, wystawiła szereg martwych-natur i wnętrz, to znaczy obrazów, jako zadania malarskie, dość zbliżonych do siebie. Najlepsze jej prace zalecają się zupełnie poprawnym poziomem i przypominają nieco A. Karpińskiego, są tylko mniej szlachetne w kolorze. Technika olejna krótkich maźnięć płaskim pendzlem nadaje wnętrzom puszystą powietrzność, ale do martwych-natur jest zbyt jednostajna fakturowo. Najbardziej subtelny i skupiony kolorystycznie obraz — to „Stara komoda".

Wiktor Podoski.

Z teatrów

Ten i tamten

Komedja Stefana Kiedrzyńskiego

w Teatrze Małym

Nowa komedja Kiedrzyńskiego jest niesłychanie typowa, rzecby można: reprezentacyjna dla tego pisarza. To znaczy, że zrobiona jest świetnie, ze znawstwem sceny i efektu scenicznego, jakiem mało kto u nas może się popisać. To znaczy, że znamionuje ją pierwszej klasy talent techniczny, od lat zaprawiający się w mistrzowskiem przestawianiu ciągle tych samych, conajwyżej nanowo oklejonych klocków scenicznych na ciągle ten sam temat: miłość, czy pieniądze? Raz zwycięża miłość, innym razem pieniądze są na wierzchu, co daje sposobność do wygrywania zarówno sentymentu, jak i sarkazmu. Zawsze jakiś typek charakterystyczny dla ożywienia akcji humorem, zawsze sporo dowcipu sytuacyjnego i słownego. Powodzenie u publiczności pewne.

Ale majstersztyki techniki scenicznej Kiedrzyńskiego są również prawie zawsze, i to od początku do końca nieprawdziwe obyczajowo, życiowo, i pod każdym względem. Występują na scenie typy sprzed ćwierć wieku (tyle, że zaktualizowane strojem), albo, co gorsza, nawet — szablony pewnych typów. Zawód i zajęcie danej osoby — to u Kiedrzyńskiego synonim charakteru i psychiki. Przemysłowiec — będzie z reguły zimny, wyrachowany, materjalista do szpiku kości, niezdolny do uczucia. Na odmianę artysta — to z reguły marzyciel, i safanduła, chodzący po świecie z głową w obłokach. Nie przyjdzie Kiedrzyńskiemu na myśl, że (choćby z techniczno - scenicznego punktu widzenia) interesujące byłoby właśnie odwrócenie: przemysłowiec - marzyciel i artysta - spryciarz. A pono w życiu i tak bywa...

Konflikt dramatyczny w nowej sztuce Kiedrzyńskiego oparty jest na przeciwstawieniu idealnego, czystego i wzniosłego świata sztuki — wulgarnemu, cynicznemu i wyrachowanemu światu przemysłu. Ten szablon narysowany jest nadomiar obyczajowo zupełnie fałszywie. W fabrykancie Grenerze i jego rodzinie poznajemy bez trudu środowisko „Ziemi obiecanej" Reymonta, przeniesione żywcem sprzed lat dwudziestu kilku w rok 1934. Muzyk Kros — to skolei powieściowy artysta młodopolski. Sztuka przez wielkie „S", w kieszeniach dziury, i zgorzknienie na temat: „jestem nikomu niepotrzebny".

Typ muzyka wprowadzony został zresztą do komedji dziwnie niepewną ręką. Niewiadomo, kto to właściwie jest: wirtuoz-pianista i niezrównany wykonawca Chopina, czy kompozytor? Raz słyszymy to, raz tamto, nadomiar Kros trudni się dawaniem lekcyj śpiewu. Wszechstronność imponująca. Kiedy zaś Kros pomstuje ze sceny na publiczność, która przestała chodzić na koncerty, to czyni niemal osobisty wyrzut autorowi komedji „Ten i tamten". Gdyby bowiem Kiedrzyński chadzał na koncerty, nie kazałby bohaterowi swej sztuki przechwalać się wykonaniem kwartetu w sali Filharmonji Warszawskiej. W Filharmonji nie wykonuje się kwartetów, bo salka kameralna jest właśnie zajęta przez Teatr Mały...

Wytknięcie tych uchybień nie jest wcale czepianiem się drobiazgów. To tylko na dowód, jak lekkomyślnie wprowadzają u nas autorzy do literatury postaci i stosunki, znane im zaledwie ze słyszenia i z nazwy. Rzecz prosta, że musi to potem wypaść fałszywie.

Bo i jakoś mało prawdopodobnie wygląda owo zakochanie się córki fabrykanta, panny Grenerówny, nie w muzyku Krosie, ale w grze zapoznanego muzyka. To schemat czysto literacki. W życiu raczej bywa tak, że fabrykantówny zakochują się w sławie wielkich artystów, w ich popularności, w ich powodzeniu. A Kros jest właśnie nieznany i nieuznany.

Wreszcie cały konflikt jest sztuczny. Panna Grener wyszła za Krosa, za co rodzina wyrzekła się jej i pozbawiła ją posagu, jaki jej pozostał po matce. Pannica ma dwadzieścia kilka lat i nie przyszło jej na myśl, że trzeba się zwrócić do adwokata, któryby odrazu ją objaśnił, że zatrzymanie posagu jest bezprawne. Ale wtedy nie byłoby całej sztuki, kilku lat życia w nędzy z Krosem, rozbudzenia się w pannie Grenerównie tęsknoty za dawnym dobrobytem i wreszcie uległości wobec namów rodziny, obiecującej zwrócić posag na wypadek rozwodu z Krosem i poślubienia przemysłowca Czarowskiego. Podobnież całe dowodzenie, dlaczego rodzinie Grenerów tak zależy na małżeństwie córki z Czarowskim, nie wzbudza zaufania. Panna ma 400.000 zł. posagu gotówką, a papa Grener, tęgi finansista, chce te jej pieniądze ulokować w cukrowni Czarowskiego. Interes nie wydaje się świetny. Cukrownie idą dziś często gęsto z licytacji za kilkadziesiąt tysięcy.

Ale, choć wszystko jest w tej sztuce naciągnięte i nieprawdziwe, jest równocześnie tak doskonale zmajstrowane scenicznie, że słuchacz zawiesza wątpliwości na kołku i poprostu bawi się tem, co mu dają. Tembardziej, że dają mu w doskonałej oprawie aktorskiej (reżyserja Warneckiego). Gorczyńska, Warnecki, Samborski (bardzo ściszony głosowo i spokojny w geście), Zelwerowicz, Munclingrowa, Janina Martini (dobrze zapowiadający się, młody talent aktorski) i Kondrat (najlepszy na scenie w pysznie zagranej charakterystycznej roli prowincjonalnego donżuana) — stworzyli całość znakomitą, na tle dobrze pomyślanych dekoracyj Śliwińskiego.

Stanisław Piasecki

Tekst zmiany Konstytucji

I. Rzeczpospolita Polska

(Zasady ogólne).

1. Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli.

Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa.

Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem.

2. Na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej.

Na Nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historji za losy Państwa.

Jego obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro Państwa, gotowość obronną i stanowisko wśród narodów świata.

W jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa.

3. Organami Państwa, pozostającemi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, są:

Rząd;
Sejm;
Senat;
Wojsko;
Sądy;
Kontrola Państwowa oraz
Samorząd terytorjalny i gospodarczy.

Ich zadaniem naczelnem jest służenie Rzeczypospolitej.

4. W ramach Państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa.

Państwo zapewnia mu swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga, nadaje mu kierunek lub normuje jego warunki.

Państwo określi zadania życia zbiorowego, których wykonanie spada na organa rządu lub samorządu.

5. Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.

Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń.

Granicą tych wolności jest dobro powszechne.

6. Obywatele winni są Państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków.

7. Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra zbiorowego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

Ani pochodzenie ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień.

8. Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

9. Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra zbiorowego.

10. Żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami Państwa.

W razie oporu Państwo stosuje środki przymusu.

II. Prezydent Rzeczypospolitej

11. Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik nadrzędny w Państwie, harmonizuje działania naczelnych organów państwowych oraz rozstrzyga konflikty pomiędzy temi organami.

12. Prezydent Rzeczypospolitej:

a) mianuje według swego uznania i odwołuje Prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek mianuje i odwołuje Ministrów.

b) zwołuje i rozwiązuje Sejm, przyczem rozwiązanie Sejmu przed upływem kadencji wymaga wskazania powodu,

c) zarządza otwarcie, odroczenie i zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

d) jest Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych,

e) reprezentuje Państwo nazewnątrz, przyjmuje przedstawicieli państw obcych i wysyła przedstawicieli Państwa Polskiego,

f) stanowi o wojnie i pokoju,

g) zawiera i ratyfikuje umowy z innemi państwami, — przyczem umowy handlowe, celne, obciążające stale Skarb Państwa lub zawierające zobowiązanie nałożenia nowych ciężarów na obywateli, albo powodujące zmianę granic— wymagają przed ratyfikacją zgody Izb Ustawodawczych, wyrażonej w ustawie,

h) obsadza urzędy państwowe, Jemu zastrzeżone.

13. Prezydent Rzeczypospolitej korzysta z uprawnień osobistych stanowiących Jego prerogatywy.

Do prerogatyw tych zalicza się:

a) wyznaczenie jednego z kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej,

b) wyznaczanie na czas wojny następcy Prezydenta Rzeczypospolitej,

c) mianowanie i odwoływanie Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli,

d) mianowanie i zwalnianie Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

e) powoływanie sędziów Trybunału Stanu i senatorów, piastujących mandat z wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej,

f) mianowanie i zwalnianie Szefa i urzędników Kancelarji Cywilnej,

g) rozwiązywanie Sejmu przed upływem kadencji oraz zarządzanie odnowienia Senatu w pełnym składzie,

h) oddawanie członków Rządu pod sąd Trybunału Stanu,

i) stosowanie prawa łaski i wykonywanie pieczy prawnej.

14. Akty urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej wymagają dla swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego Ministra.

Akty, wypływające z osobistych uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej (prerogatyw) — nie wymagają kontrasygnaty.

15. Prezydent Rzeczypospolitej za swe akty nie jest odpowiedzialny.

Za czyny, niezwiązane ze sprawowaniem urzędu, Prezydent Rzeczypospolitej nie może być pociągnięty do odpowiedzialności w okresie urzędowania.

16. Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej dokonywa się w sposób następujący:

Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Zgromadzenie Elektorów, złożone z Marszałka Senatu, Marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz elektorów, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych w liczbie 50 przez Sejm i 25 przez Senat.

Ustępującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej służy prawo wskazania swego kandydata.

Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej z tego uprawnienia skorzysta, wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej dokonają obywatele w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwóch kandydatów Zgromadzenia Elektorów i ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej zgodzi się z wyborem Zgromadzenia Elektorów, kandydat Zgromadzenia Elektorów uznany zostanie za obranego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

17. Okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat siedem.

18. W czasie, gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, funkcję Prezydenta sprawuje zastępczo Marszałek Senatu; korzysta on wówczas ze wszystkich uprawnień z urzędem Prezydenta Rzeczypospolitej związanych.

19. W razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem, ogłoszonym w gazecie rządowej, wyznaczy wówczas swego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju.

W razie objęcia przez następcę urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, okres jego urzędowania trwa do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju.

III. Rząd

20. Rząd kieruje sprawami Państwa, niezastrzeżonemi innym organom władzy.

Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów i ministrów.

Prezes Rady Ministrów reprezentuje Rząd, kieruje jego pracami oraz ustala ogólne zasady polityki państwowej.

Ministrowie kierują poszczególnemi działami administracji państwowej, albo spełniają poruczone im zadanie szczególne.

Organizację Rządu, a w szczególności zakres działania Prezesa Rady Ministrów, Rady Ministrów i Ministrów — określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

21. Ministrowie dla rozstrzygania spraw, wymagających uchwały wszystkich członków Rządu, tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów.

22. Prezes Rady Ministrów, Rada Ministrów i Ministrowie mają prawo wydawać rozporządzenia celem wykonania aktów ustawodawczych i z powołaniem się na nie.

Rozporządzenia te nie mogą stać w sprzeczności z aktami ustawodawczemi i będą ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

23. Prezes Rady Ministrów i Ministrowie są odpowiedzialni politycznie przed Prezydentem Rzeczypospolitej i mogą być przez Niego w każdym czasie odwołani.

24. Sejm, w wykonaniu prawa kontroli parlamentarnej nad działalnością Rządu, może zażądać ustąpienia Rządu lub Ministra.

Wniosek taki może być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej i nie może być głosowany na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

Jeżeli za wnioskiem wypowie się Sejm zwykłą większością głosów, a Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 3 dni nie odwoła Rządu lub Ministra, ani też Sejmu nie rozwiąże, — wniosek będzie rozpatrzony przez Senat na najbliższem posiedzeniu.

Jeżeli Senat wypowie się za wnioskiem, uchwalonym przez Sejm, Prezydent Rzeczypospolitej odwoła Rząd lub Ministra, chyba że rozwiąże Sejm i zarządzi odnowienie Senatu w pełnym składzie.

25. Niezależnie od odpowiedzialności politycznej przed Prezydentem Rzeczypospolitej i parlamentarnej przed Sejmem, Prezes Rady Ministrów i Ministrowie ponoszą odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem Stanu za umyślne naruszenie Konstytucji lub aktu ustawodawczego, dokonane w związku z urzędowaniem.

Prawo pociągania ministrów do odpowiedzialności konstytucyjnej służy Prezydentowi Rzeczypospolitej, a także Sejmowi i Senatowi w Izbach Połączonych.

Uchwała Izb Połączonych, oddająca ministra pod sąd Trybunału Stanu, zapada większością 3/5 głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowego składu tych Izb.

IV. Sejm

26. Sejm jest organem Państwa, odźwierciadlającym opinję publiczną, sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością Rządu. Nadto do Sejmu należy ustalanie budżetu i rozkładanie ciężarów na obywateli.

Kontrola parlamentarna wyraża się w prawie Sejmu:

a) zgłaszania wniosku o votum nieufności dla Rządu;

b) pociągania Ministrów do odpowiedzialności konstytucyjnej;

c) interpelowania Rządu;

d) zatwierdzania corocznie zamknięć rachunków państwowych i udzielania Rządowi absolutorjum;

e) wykonywania kontroli nad długami Państwa.

Funkcje rządzenia Państwem nie należą do Sejmu.

27. Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem, bezpośredniem i stosunkowem, (kwestję wprowadzenia tych przymiotników do Konstytucji czy też przeniesienia niektórych z nich do ordynacji wyborczej pozostawiam do rozważenia).

Kadencja Sejmu trwa lat pięć.

Nowe wybory zarządza Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 30 dni od rozwiązania Sejmu.

Głosowanie odbędzie się nie później niż 60-tego dnia po zarządzeniu wyborów.

W głosowaniu nie biorą udziału wojskowi, należący do zmobilizowanej części wojska lub marynarki wojennej.

28. Prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24 oraz korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich.

Prawo obieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, jeżeli ukończył lat 30.

29. Sesja zwyczajna Sejmu będzie otwarta corocznie najpóźniej w listopadzie i nie może być zamknięta przed upływem czterech miesięcy, chyba że budżet będzie uchwalony w terminie wcześniejszym.

Sesja zwyczajna może być odroczona na dni trzydzieści.

Odroczenie na okres dłuższy lub ponowienie odroczenia wymaga zgody Sejmu.

Okresu przerwy, spowodowanej zamknięciem lub odroczeniem sesji, nie wlicza się do biegu terminów, przepisanych Konstytucją dla czynności Sejmu.

30. Prezydent Rzeczypospolitej według swego uznania może w każdym czasie zarządzić otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu, a uczyni to w ciągu dni trzydziestu na wniosek conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

(Dalszy ciąg na stronie ósmej).

TEATRY

WIELKI: Dziś o g. 3 pop. opera Pucciniego „Tosca" wiecz. operetka Offenbacha „Orfeusz w piekle". Jutro o g. 12-ej w poł. dramat Konczyńskiego „Emilja Plater" o g. 3 pop. opera Humperdincka „Jaś i Małgosia", wieczorem „Tosca" z występem Mariona.

NARODOWY: Dziś i jutro komedja Shawa „Nigdy nic nie wiadomo" z Lubieńską, Jarkowską i Wesołowskim. Jutro o g. 4 pop. „Zemsta".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Perzyńskiego „Aszantka" z Eichlerówną, Grabowskim i Justjanem. Dziś ważny abonament 3-J. Dziś o g. 3.30 pop. „Kościuszko pod Racławicami", jutro o g. 4 pop. „Fräulein Doctor".

TEATR NOWY: Dziś i jutro A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Jezierską, Różyckim, Zniczem i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towariszcz" z Ćwiklińską, Janecką, Leszczyńskim i Kurnakowiczem. Jutro o g. 4 pop. „Pieniadz nie jest wszystkiem".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Kiedrzyńskiego „Ten i tamten" z Gorczyńską, Warneckim, Kondratem, Samborskim i Zelwerowiczem. Dziś ważny abonament 3-E. Jutro o g. 4 pop. „Azais".

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską. Jutro o g. 4 pop. „Firma".

ATENEUM: Dziś i jutro sztuka S. Treadwella „Maszyna" z Kuncewiczówną w reżyserji Schillera. Jutro o g. 4 pop. „Pan z towarzystwa".

KAMERALNY: Dziś i jutro „Hamlet" Szekspira w reżyserji Bendy.

REDUTA: Dziś i jutro komedja Łopalewskiego „Z. W. O. P. R. O. S. A. M." w reżyserji Dulębianki.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Kotabanką i Warzkowiczem.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą, Grudzińską, Ruszkowskim i Żabczyńskim. Jutro dwa przedstawienia.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie — wielkie widowisko „Cyrk pod wodą" przy udziale 250 osób.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: IV Salon Zimowy.

ZACHĘTA Wystawa pośmiertna ś. p. Wincentego Drabika oraz wystawy Marji Bloombergh, Z. Albinowskiej, Minkiewiczowej i R. Zerycha.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku oraz wystawa kopij arcydzieł malarstwa.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KONCERTY

FILHARMONJA: Jutro poranek symfoniczny pod dyrekcją Z. Górzyńskiego. Solistka: Lucyna Szczepańska.

KINA

ADRIA: „Ulica".
AMOR: „Roma Express" i film polski.
APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".
AS: „Orlątko" i „Biały wódz".
ANTINEA: „Biała Lilja" i film polski.
BAJKA: „Tajemnicza szóstka" i rewja.
ATLANTIC: „Przygoda na Lido".
CAPITOL: „Panna Josetta moja żona" i „Zakazana melodja".
CASINO: „Prywatne życie Henryka VIII."
COLOSSEUM: „Grzech" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Igloo" i „Spalone mosty".
CORSO: „Wielka grzesznica" i rewja.
CRISTAL: „Tom Mix" i „Noc strachu".
EUROPA: „Piękny jest świat".
ERA: „Naucz mnie kochać" i rewja.
FAMA: „Szturmowa brygada" i rewja.
FILHARMONJA: „Moje marzenie to ty".
FORUM: „Kawalkada" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Przyjaciele i kochankowie" oraz rewja.
GLORJA: „Dolina trwogi".
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Flip i Flap" i „Rango".
LOS: „Flip i Flap w Legji Cudzoziemskiej" i „Ostatnia carowa".
MEWA: „Na falach namiętności" i „Jasnowłosy sen".
MAJESTIC: „Za dwa pocałunki".
MASKA: „Turbina 50.000".
MIEJSKIE: (o 4.30 dla młodzieży) „Pod Twoją obronę".
MIEJSKIE: „Serce włóczęgi".
MARS: „Noc w Kairze" i „Straszna noc".
NOWA TOMBOLA: „Olimpjada miłości" i „Mata-Hari".
NOWY SPLENDID: „Zatrute dusze" (dramat).
PAN: „Jej Królewska Mość" i „Hrabia Zarow".
PETIT TRIANON: „Pieśń nad pleśniami" i „Licytacja miłości".
PRAGA: „Tysiąc druga noc" i rewja.
ROXY: „Noc w Kairze".
RAJ: „Wyspa tajemnica" i film polski.
STAROMIEJSKIE: „Ślady o świcie" i film polski.
SOKÓŁ: „Dobroczyńca ludzkości" i film polski.
TON: „Drewniane krzyże".
UCIECHA: „Jeanne Gerhardt".
KINO X: „Kawalerowie dzikiego Zachodu" i „Congorilla".

RADJO

Sobota, dn. 27 stycznia

16.55 Płyty: „Po jednej piosence". 17.25 Transmisja z Bazyliki Wileńskiej: Recital organowy W. Kalinowskiego. 17.50 Pogad. roln. 18.00 W laboratorjum fizyka — reportaż F. Burdeckiego. 18.20 Konc. popul. — ork. symf. P. R. p. d. J. Ozimińskiego. 19.25 Recytacje poezyj. 20.02 Konc muz. lekk. — ork. P. R. i B. Mierzejewski (pios.). 21.00 Skrz. poczt. techn. 21.20 Konc. muz. polskiej — M. Barówna (fort.) i A. Szlemińska (śpiew). 22.05 Muz. tan. z kaw. Italia. 22.40 Odczyt w j. ang. 23.05 Tr. z Wilna: „Kukułka wileńska". 24.00 Koniec aud.

Niedziela, dn. 28 stycznia

9.00 Pocz. aud. 10.05 Tr. nabożeństwa z Poznania. 11.40 Odczyt misyjny. 12.15 Poranek muz. z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. Z. Górzyńskiego i L. Szczepańska (sopr.). W przerwie (ok. 13.00) Tr. ze Lwowa: Problem rasy w muzyce — Z. Lissa. 14.00 Pogad. roln. 14.15 Przegl. rynków prod. rol. 14.30 Płyty: Polska muz. popul. 15.00 Kalkulacje rolnika (Opłacalność hodowli świń) — S. Ciekot. 15.20 Konc. ork. jazzowej p. d. A. Furmańskiego. 16.00 Progr. dla dzieci. 16.30 Płyty: Kwadr. słynnych artystów — M. Fleta (ten.). 16.45 Kwadr. liter.: „Z Bożej łaski" Z. Bartkiewicza. 17.00 Pogad.: Czy należy prowadzić rachunki domowe — H. Koryzna. 17.15 Konc. muz. pol. o char. lud. — ork. symf. P. R. p. d. J. Ozimińskiego. 18.00 Słuchow. „Swaty" pg. Gogola. 18.40 Recital śpiew. E. Szabrańskiej (m. sopr.). 19.30 Radjotyg. dla młodz. 19.50 „Zapomniany karnawał" — ork. P. R. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Felj. „Śnieg w słońcu" — I. Dehnelówna. 21.15 Tr. ze Lwowa: Na wesołej lwowskiej fali. 22.15 Wiad. sportowe. 22.25 Muz. tan. z kaw. Adria. 23.30 Koniec aud.

Poniedziałek, dn. 29 stycznia

7.00 Pocz. aud. 12.05 Płyty: muz. tan. 12.33 Płyty: muz. symf. 15.40 Kron. harc. 15.45 Chw. lotn. i przeciwgaz. 15.55 Płyty: Do słuchu i do tańca. 16.40 Lekcja j. franc. 16.55 Recital fort. J. Familier-Hepnerowej. 17.30 Pieśni — H. Weybergowa. 17.50 Skrz. poczt. rol. 18.00 Zatarg polsko-czeski o Śląsk — A. Przybylski. 18.20 Muz. lekka z kaw. Italia. 20.02—22.00 XV Konc. z cyklu „Muz. Polski niepodl." — ork. symf. P. R. p. d. W. Berdiajewa i A. Wielhorski (fort.), konc. poprzedzi prelekcja K. Stromengera. W programie utwory Maliszewskiego i Wielhorskiego. 21.00 Felj. liter.: „Młodzi laureaci" (Choromański i Kudliński) — W. Rogowicz. 22.00 Płyty: Muz. salon. 22.30 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 23.30 Koniec audycji.

Zmarli

ś. p. Edward Bezler, obyw. m. W-wy, l. 63, w Warszawie; ś. p. Franciszek Olsztyński, inż. melj. rol., w Warszawie; ś. p. Józef Wernik, b. obyw. ziem., l. 83, w maj. Wiatrowiec, z. Grójeckiej; ś. p. Wacław Rakowski, dr. med., l. 46, w Warszawie; ś. p. Marja z Szanserów Szymanowska, wdowa, l. 80, w Warszawie.

Tekst zmiany Konstytucji

(Dokończenie ze strony siódmej).

Podczas sesji nadzwyczajnej przedmiotem obrad Sejmu mogą być wyłącznie sprawy, wymienione w zarządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej albo we wniosku o otwarcie takiej sesji, zgłoszonym przez posłów, oraz sprawy, których załatwienia na najbliższej sesji wymagają ustawy lub regulamin, albo które Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Prezesa Rady Ministrów lub Marszałka Sejmu uzna za nagłe.

31. Posłowie korzystają tylko z takich rękojmi nietykalności, jakich wymaga ich uczestnictwo w pracach Sejmu.

Za treść wygłoszonych w Sejmie przemówień lub zgłoszonych wniosków i interpelacyj oraz za niewłaściwe zachowanie się podczas obrad, — posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem.

Jednakże za wystąpienia sprzeczne z treścią ślubowania poselskiego, albo zawierające znamiona przestępstwa, ściganego z urzędu, — poseł może być uchwałą Sejmu albo na żądanie Marszałka Sejmu lub Ministra Sprawiedliwości oddany pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego.

Za naruszenie praw osoby trzeciej podczas obrad Sejmu poseł może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej tylko za zezwoleniem Sejmu.

32. Posłowie odpowiadają za działalność, niezwiązaną z uczestnictwem w pracach Sejmu, narówni z innymi obywatelami.

Jednakże postępowanie karnosądowe, karno - administracyjne lub dyscyplinarne, wszczęte przeciw posłowi przed lub po uzyskaniu mandatu ulegnie na żądanie Sejmu zawieszeniu do wygaśnięcia mandatu.

Bieg przedawnienia w postępowaniu karnem przeciw posłowi ulega zawieszeniu na okres czasu, w ciągu którego postępowanie nie może się toczyć.

Poseł, zatrzymany w czasie trwania sesji nie z nakazu sądu, — będzie na żądanie Marszałka Sejmu niezwłocznie wypuszczony na wolność.

33. Poseł nie może na swoje, ani na obce imię, ani też w imieniu przedsiębiorstw, spółek lub towarzystw, na zysk obliczonych, nabywać dóbr państwowych, ani uzyskiwać ich dzierżaw, podejmować się dostaw i robót rządowych, ani otrzymywać od Rządu koncesyj lub innych korzyści osobistych.

Za naruszenie powyższych zakazów poseł będzie na żądanie Marszałka Sejmu lub Prezesa Najwyższej Izby Kontroli oddany pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego i korzyści osobistych, od Rządu otrzymanych.

Marszałek Sejmu może na podstawie uchwały Komisji Regulaminowej, powziętej większością 3/5 głosów, udzielić posłowi w poszczególnym wypadku zezwolenia na wejście z Rządem w stosunek prawny, jeżeli stosunek ten nie jest sprzeczny z dobremi obyczajami.

V. Senat

34. Senat jest organem Państwa, odźwierciadlającym wolę elementów najbardziej czynnych w budowaniu dobra zbiorowego.

Senat, jako druga Izba Ustawodawcza, rozpatruje budżet i ustawy, uchwalone przez Sejm.

Nadto Senat narówni z Sejmem, choć bez prawa początkowania, bierze udział w rozstrzyganiu następujących spraw:

a) o votum nieufności dla Rządu:

b) o ustawach, zwróconych Izbom Ustawodawczym do ponownego rozpatrzenia na skutek veta;

c) o zmianie Konstytucji;

d) o uchylaniu zarządzeń, wprowadzających stan wyjątkowy.

35. Senat składa się ze 120 senatorów, powołanych na okres 6-letni: w 1/3 przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w 2/3 w drodze wyborów.

Co trzy lata ustępuje w każdej z grup połowa senatorów według starszeństwa powołania.

Prezydent Rzeczypospolitej może w każdym czasie zarządzić odnowienie Senatu w pełnym składzie.

36. Prawo wybierania do Senatu mają obywatele, którzy w trybie, ustawą przewidzianym, za przodujących w pracy na rzecz dobra zbiorowego uznani będą.

Prawo wybierania do pierwszego Senatu po wejściu w życie Konstytucji mają obywatele, odznaczeni orderami Virtuti Militari lub Krzyżem Niepodległości.

Prawo piastowania mandatu senatorskiego mają obywatele, posiadający prawo wybieralności do Sejmu.

Tytuł senatora jest dożywotni.

Senator może być powołany ponownie do sprawowania mandatu.

Mandaty senatorów wygasają z dniem powołania ich następców.

VI. Ustawodawstwo

37. Aktami ustawodawczemi są:

a) ustawy;

b) dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

Żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z Konstytucją.

38. Prawo inicjatywy ustawodawczej służy Rządowi i Sejmowi.

Inicjatywa ustawodawcza w sprawach budżetu, kontyngentu rekruta i ratyfikacji umów międzynarodowych należy wyłącznie do Rządu.

Sejm nie może bez zgody Rządu uchwalić ustawy, pociągającej za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, dla których niema pokrycia w budżecie.

39. Każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia.

Uchwałę Senatu, odrzucającą projekt lub wprowadzającą w nim zmiany, uważa się za przyjętą, jeżeli Sejm nie odrzuci jej większością 3/5 głosów.

40. Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu 30 dni po otrzymaniu ustawy zwrócić ją Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej niż na najbliższej sesji zwyczajnej.

Jeżeli Izby ustawodawcze bezwzględną większością ustawowej liczby posłów i senatorów uchwalą ponownie ustawę bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi jej moc i zarządzi ogłoszenie.

Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów w czasie i zakresie, przez nią oznaczonym; upoważnieniem tem nie może być objęta zmiana Konstytucji.

Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, wydawać w razie konieczności państwowej dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem:

a) zmiany Konstytucji,

b) ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu,

c) budżetu,

d) nakładania podatku i ustanawiania monopoli,

e) systemu monetarnego,

f) zaciągania pożyczek państwowych,

g) zbycia i obciążenia nieruchomego majątku państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100.000 złotych.

Dekrety, oparte na podstawie powyższej, będą wydawane na wniosek Rady Ministrów i mogą być zmieniane lub uchylane tylko aktem ustawodawczym.

Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej mają moc ustawy.

Ilekroć Konstytucja lub ustawy dla unormowania poszczególnej dziedziny z zakresu ustawodawstwa wymagają ustawy, dziedzina ta może być unormowana również dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanym w warunkach. Konstytucją oznaczonych.

42. Dekrety, dotyczące organizacji Rządu, zwierzchnictwa Sił Zbrojnych oraz organizacji administracji rządowej mogą być wydawane w każdym czasie, a zmieniane lub uchylane tylko przez takież dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

VII. Budżet

43. Ustawa ustala corocznie budżet Państwa.

Rząd składa Sejmowi na sesji projekt budżetu nie później niż na cztery miesiące przed rozpoczęciem roku budżetowego.

Na rozpatrzenie budżetu pozostawia się Sejmowi 90 dni od złożenia projektu przez Rząd, Senatowi — 20 dni od upływu terminu, przepisanego dla Sejmu.

Na rozpatrzenie zmian, zaproponowanych przez Senat, pozostawi się Sejmowi 10 dni od upływu terminu, przepisanego dla Senatu.

Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza budżet:

a) w brzmieniu, nadanem mu przez Izby Ustawodawcze, jeżeli Sejm i Senat w przepisanych terminach budżet rozpatrzyły,

b) w brzmieniu, nadanem mu przez Sejm, jeżeli Sejm w przepisanym terminie budżetu nie rozpatrzył,

c) w brzmieniu, nadanem mu przez Senat, jeżeli Sejm w przepisanym terminie budżetu lub zmian Senatu nie rozpatrzył,

d) w brzmieniu projektu rządowego, jeżeli ani Sejm ani Senat w przepisanych terminach budżetu nie rozpatrzyły.

44. Wydatki, niezaprojektowane w budżecie, nie mogą być uchwalone, a zaprojektowane, nie mogą być podwyższone bez zgody Rządu.

Rząd nie może czynić wydatków bez upoważnienia ustawowego, chyba, że zachodzi konieczność państwowa, w tym przypadku Rząd, na podstawie uchwały Rady Ministrów, dokona niezbędnego wydatku, przesyłając do Sejmu w terminie 7-dniowym od powzięcia uchwały projekt o przyznanie kredytów dodatkowych. Uchwała Rady Ministrów będzie jednocześnie ogłoszona w gazecie rządowej i podana do wiadomości Najwyższej Izby Kontroli.

45. Państwo nie może pozostawać bez budżetu.

Jeżeli Sejm jest rozwiązany, a budżet lub przynajmniej prowizorjum budżetowe do dnia, w którym rozpoczyna się nowy okres budżetowy, nie jest uchwalony,— Rząd ma prawo pobierać dochody i czynić wydatki w granicach zeszłorocznego budżetu aż do czasu uchwalenia prowizorjum budżetowego lub budżetu, który Rząd złoży nowoobranemu Sejmowi na pierwszem posiedzeniu.

Zasada powyższa stosuje się odpowiednio w przypadku gdy Sejm przedłożony mu projekt budżetu w całości odrzuci, z tem, że Rząd w ciągu dni siedmiu od odrzucenia prześle do Sejmu nowy projekt budżetu lub prowizorjum budżetowego i że wydatki, czynione przez Rząd według zeszłorocznego budżetu, nie mogą być wyższe w poszczególnych pozycjach od zaprojektowanych w budżecie odrzuconym.

VIII. Wojsko

46. Wojsko jest siłą obronną Państwa, stojącą na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej.

Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej i świadczeń na rzecz obrony Państwa.

47. Prezydent Rzeczypospolitej zarządza corocznie pobór rekruta w granicach ustalonego kontyngentu.

Zmiana kontyngentu wymaga aktu ustawodawczego.

48. Prezydent Rzeczypospolitej wydaje dekrety w zakresie zwierzchnictwa sił zbrojnych, a w szczególności określi dekretem organizację naczelnych władz wojskowych, oznaczając w nim sposób kontrasygnowania aktów wydawanych przez siebie, jako Zwierzchnika Sił Zbrojnych.

Prezydent Rzeczypospolitej postanawia o użyciu sił zbrojnych do obrony Państwa.

W razie mianowania Naczelnego Wodza prawo dysponowania siłami zbrojnemi przechodzi na niego.

Za akty, związane z dowództwem, Naczelny Wódz odpowiada przed Prezydentem Rzeczypospolitej, jako Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych.

IX. Sądy

49. Sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Przez wymiar sprawiedliwości sądy strzegą ładu życia zbiorowego i kształtują moralność społeczeństwa.

Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli.

Orzeczenia sądowe nie mogą być zmieniane ani uchylane przez inne organa władzy.

Sądy nie mają prawa badać ważności aktów ustawodawczych, należycie ogłoszonych.

50. Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, jeżeli ustawy inaczej nie stanowią.

Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce lub w stan spoczynku, wbrew swojej woli, jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w przypadkach, ustawą przewidzianych.

Zasada ta nie dotyczy przypadku, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w ordynacji sądów, postanowioną przez akt ustawodawczy.

Prezesi sądów mogą być nawet poza reorganizacją przenoszeni do sądu wyższego na stanowiska sędziowskie.

51. Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega, ani karany za czyn, przez prawo niezabroniony, ani też zatrzymany bez nakazu sądu dłużej niż 48 godzin.

Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w przypadkach, przewidzianych w ustawie.

Ustawy przeprowadzą zasadę, iż od karnych orzeczeń władz administracyjnych, zapadłych w pierwszej instancji, służyć będzie prawo odwołania się do sądu.

52. Powołuje się:

a) Sąd Najwyższy do spraw sądowych cywilnych i karnych,

b) Najwyższy Trybunał Administracyjny do orzekania o legalności aktów administracyjnych, oraz

c) Trybunał Kompetencyjny do rozstrzygania sporów o właściwość między sądami a innemi organami władzy.

Odrębną organizację sądów wojskowych, ich właściwość, tok postępowania oraz prawa i obowiązki członków tych sądów określą ustawy.

53. Do orzekania w sprawach ministrów, senatorów i posłów, pociągniętych do odpowiedzialności konstytucyjnej, powołuje się Trybunał Stanu, złożony z Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego, oraz 6-ciu sędziów.

Sędziów Trybunału Stanu i ich zastępców powołuje na okres trzyletni Prezydent Rzeczypospolitej z pośród sędziów powszechnych, przedstawionych w liczbie podwójnej w połowie przez Sejm, a w połowie przez Senat, z równomiernem uwzględnieniem kandydatów każdej z Izb Ustawodawczych.

X. Administracja państwowa

54. Administracja państwowa jest służbą publiczną.

Jej organami są:

a) administracja rządowa,

b) samorząd terytorjalny,

c) samorząd gospodarczy.

55. Dla celów administracji ogólnej Państwo będzie podzielone pod względem terytorjalnym na obszary administracyjne, a mianowicie województwa, powiaty oraz gminy miejskie i wiejskie.

Podział na województwa określi ustawa; podział województw na powiaty, a powiatów na gminy określą rozporządzenia Rady Ministrów.

Gminy miejskie mogą w warunkach, oznaczonych ustawą, otrzymać w zakresie administracji ogólnej uprawnienia powiatu lub województwa grodzkiego.

56. Organizację administracji rządowej określi dekret Prezydenta Rzeczypispolitej.

57. Stosownie do podziału Państwa na obszary administracyjne powołuje się do urzeczywistnienia zadań administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych samorząd wojewódzki, powiatowy i gminny.

Nadzór nad działalnością samorządu sprawuje Rząd przez swoje organa lub przez organa samorządu wyższego stopnia.

58. Dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy, obejmujący izby rolnicze, przemysłowo - handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów, oraz inne zrzeszenia publiczno - prawne.

Do rozważań zagadnień, dotyczących całokształtu życia gospodarczego, opinjowania o projektach ustaw gospodarczych, tudzież harmonizowania poczynań w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego — może być ustawą powołana Naczelna Izba Gospodarcza.

Nadzór nad działalnością samorządu gospodarczego sprawuje Rząd przez powołane do tego organa.

XI. Kontrola państwowa

59. Do kontroli pod względem finansowym gospodarki Państwa oraz związków publiczno - prawnych, badania zamknięć rachunków Państwa, przedstawiania Sejmowi corocznie wniosków o absolutorjum dla Rządu — powołuje się Najwyższą Izbę Kontroli, opartą na zasadzie kolegjalności i niezawisłości członków jej kolegjum.

Najwyższa Izba Kontroli jest niezależna od Rządu.

Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, a na jego wniosek i z jego kontrasygnatą mianuje i odwołuje członków jej kolegjum.

Prezes Nanjwyższej Izby Kontroli jest za sprawowanie swego urzędu odpowiedzialny według zasad, ustalonych dla odpowiedzialności ministrów.

XII. Stan zagrożenia Państwa

60. W razie zagrożenia Państwa z zewnątrz, jak również w razie rozrachunków wewnętrznych lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, zagrażających ustrojowi lub bezpieczeństwu Państwa, albo bezpieczeństwu obywateli — Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej zrządzi stan wyjątkowy na obszarze całego Państwa lub części zagrożonej.

Zarządzenie takie będzie przesłane do Sejmu w ciągu siedmiu dni od ogłoszenia.

Jeżeli Sejm jest rozwiązany, zarządzenie o ogłoszeniu stanu wyjątkowego będzie złożone nowoobranemu Sejmowi na pierwszem posiedzeniu.

Sejm może zażądać uchwalenia zarządzenia.

Wniosek taki nie może być głosowany na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

Jeżeli Senat wypowie się za uchwałą Sejmu, Rząd niezwłocznie uchyli zarządzenie.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego daje Rządowi prawo zawieszania na czas trwania tego stanu swobód obywatelskich oraz możność korzystania z uprawnień szczególnych, przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym.

61. W razie konieczności użycia sił zbrojnych do obrony Państwa, Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi stan wojenny na obszarze całego Państwa lub jego części.

Podczas trwania stanu wojennego Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo bez upoważnienia Izb Ustawodawczych wydawać dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego, z wyjątkiem zmiany konstytucji, przedłużyć kadencję Sejmu do czasu zawarcia pokoju oraz otwierać, odraczać i zamykać sesje Sejmu i Senatu w terminach, dostosowanych do potrzeb obrony Państwa, jak również powoływać do rozstrzygania spraw, wchodzących w zakres działania Izb Ustawodawczych, Sejm i Senat w zmniejszonym składzie, wyłonionym przez te Izby w głosowaniu stosunkowem.

W czasie trwania stanu wojennego Rząd korzysta z uprawnień przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym, a nadto z uprawnień szczególnych, określonych ustawą o stanie wojennym.

XIII. Zmiana Konstytucji

62. Zmiana Konstytucji może być dokonana z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu, lub 1/4 ustawowej liczby posłów.

Wniosek, postawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej, może być głosowany tylko w całości i bez zmian lub ze zmianami, na które Rząd imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej wyrazi zgodę.

Ustawa, zmieniająca Konstytucję z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, wymaga zgodnych uchwał Sejmu i Senatu, powziętych zwykłą większością głosów; z inicjatywy zaś Rządu lub Sejmu — zgodnych uchwał, powziętych większością ustawowej liczby posłów i senatorów.

Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu 30 dni po otrzymaniu ustawy, zmieniającej Konstytucję zwrócić ją Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej niż na następnej kadencji.

Jeżeli Izby Ustawodawcze uchwalą ponownie ustawę bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi jej moc i zarządzi ogłoszenie, chyba że rozwiąże Sejm i zarządzi odnowienie się Senatu w pełnym składzie.

XIV. Dziedziny nie objęte zmianą Konstytucji

63. Art. 99. 109 — 118 i 120 Konstytucji 17 marca 1921 roku zachowują swą moc.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW CHMIELEWSKI — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala) — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA